Wychodzi w każdą środę

Cena 12.000 Marek

Zaliczka pren. za wrzesień 45.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 38 (123). | Środa, 19 września 1923. | Rok III.



Rumunja—Polska.

Obie drużyny reprezentatywne przed rozpoczęciem zawodów.

Fot. Münz, Lwów

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Oznacza się w drugiej serji w zawodach o mistrzostwo Polski koszta utrzymania gracza dziennie na 3 złote polskie. (Por. Komunikat Zarządu z dn. 19 lipca b. r. Przegl. Sport. Nr. 29). Rezerwuje się termin 1 listopada b. r. na zawody Szwecja—Polska w Krakowie.

Komunikat Komisji Trzech.

Ustalono następujący skład reprezentatywnej drużyny polskiej, na zawody międzypaństwowe Polska—Finlandja w Helsingsforsie w dn. 23 b. m. Loth (bramkarz), Olearczyk i Markiewicz (obrona), Spojda, Sliwa i Gieras (pomoc), Słonecki, Batsch, Reyman, Staliński i Müller (atak). W powrotnej drodze w dn. 25 reprezentatywna drużyna polska rozegra zawody międzypaństwowe z Estonją.

Górnośląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia z dnia 8 września 1923.

1) Postanowiono sprawę podokręgu rybnickiego po załatwieniu formalności zdania sprawozdania dotychchzasowego Wydziału załatwić na następnem posiedzeniu.

2. Na wniosek Wydziału Gier i Dyscypliny postanowiono przeprowadzić zawody kwalifikacyjne o dwa wolne miejsca w klasie A. Dopuszcza się do powyższych zawodów następujące towarzystwa: K. S. Ruch (Wielkie Hajduki), K. S. Orzeł (Józefowiec), I. F. C. (Katowice), V. F. R. (Królewska Huta), V. f. R. (Mysłowice), K. S. Załęże 06, (Załęże), K. S. Diana Katowice, K. S. 1907 (Huta Laura). Podzielono powyższe towarzystwa drogą losowania na dwie grupy: grupa A i grupa B. Grupa A obejmuje K. S. 06 Załęże, K. S. Verein für Rasenspiele (Królewska Huta), Verein für Rasenspiele (Mysłowice) i I. Fussballklub (Katowice). Do grupy B K. S. Orzeł (Józefowiec), Z. K. S. Ruch (Wielkie Hajduki), K. S. 1907 (Huta Laura), K. S, Diana (Katowice). Zawody rozpisuje natychmiast Wydział Gier i Dyscypliny z terminem rozpoczęcia 23 września r. b. W obu grupach przeprowadza się zawody w dwóch serjach, mistrz grupy wchodzi automatycznie do klasy A. W razie równości punktów osiągniętych w obu serjach dwóch klubów w jednej grupie, rozpisuje W. G. i D. ponowne zawody dla tych dwu klubów. Jeżeli w tym wypadku zawody kończą się w czasie normalnym nierozstrzygnięte rozpisuje W. G. i D. zawody trzecie pomiędzy tymi dwoma klubami które w razie nierozstrzygnięcia w normalnym czasie (90 min.) toczą się w myśl istniejących przepisów do osiągnięcia decydującej bramki o zwycięstwie. Gospodarze boisk płacą 25 procent brutto od każdych urządzanych na ich boisku zawodów dochodu płatne na 6 dni po odbyciu zawodów do Kasy Związku. Bilety wstępu dostarcza Zarząd G. S. Z. O. P. N. do odebrania u skarbnika Związku lnb w sekretarjacie Związku w godzinach urzędowych t. j. każdy wtorek i czwartek od godz. 5-tet do 7-mej wieczorem.

3. Przypomina się towarzystwom obowiązek płacenia wkładek za drugi kwartał i wkładek za trzeci kwartał. Termin płatności za trzeci kwartał jest 15 wrzesień.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego dnia 10 września 1923.

1. Rozpisuje się w myśl uchwały Zarządu GSZOPN. z posiedzenia z dnia 8 września b. r. (patrz komunikat Zarządu ustęp 2) zawody kwalifikacyjne do klasy A. Terminy zawodów: 23 września b. r. grupa A. KSV. f. R. (Królewska Huta I)—KSV. f. R. (Mysłowice I); IFC. (Katowice)—K. S. Załęże 06; grupa B: K. S. Orzeł—K. S Diana; K. S. Ruch—K. S. 1907. 30 września. Grupa A; V. f. R. (Mysłowice)—K. S. Załęże 06; IFC. (Katowice)—V. f. R. (Królewska Huta). Grupa B: K. S. Ruch—K. S. Orzeł; K. S. 1907—K. S. Diana. 7 października. Grupa A: V. f. R. (Królewska Huta)—K. S. Załęże 06; V. f. R. (Mysłowice)—IFC. (Katowice). Grupa B: K. S. Diana—K. S. Ruch; K. S. Orzeł—K. S. 1907; Serja II. Grupa A. 2 października: V. f. R. (Mysłowice)—V. f. R. (Królewska Huta); K. S. Załęże 06—IFC Katowice; grupa B: KS. Diana—KS. Orzeł; KS. 1907—KS. Ruch. 28 października 1923, grupa A: KS. Załęże 06—V. f. R. Mysłowice; V. f. R. Królewska Huta—IFC. Katowice; grupa B; KS. Orzeł—KS. Ruch, KS. Diana—KS. 07. 4 listopada 1923 grupa A; KS. Załęże 06—KS. V. f R. Królewska Huta; IFC. Katowice—V. f. R. Mysłowice. Grupa B: KS. Ruch—KS. Diana. KS. 1907—KS. Orzeł. Towarzystwo wymienione w tabeli na pierwszem miejscu jest gospodarzem boiska, stawia dwuch sędziów linjowych i jest odpowiedzialne za przeprowadzenie zawodów. Wszystkie zawody rozpoczynają się o godzinie 3-ciej po południu. Formularze do sprawozdania sędziowskiego należy odebrać w Sekretarjacie Spraw Sędziowskich, Katowice, ul. Warszawska 33 u pana Kosickiego. Kapitanowie drużyn wręczają przed rozpoczęciem zawodów sędziemu skład swych drużyn wyszczególniony imionami i nazwiskami graczy.

2. Zaaprobowano warunki przyjęcia następujących kandydatów na członka: KS. Wiktorja Katowice, V. f. R. Królewska Huta, KS. Zgoda Bielszowice, KS. Naprzód Rydułtowy, KS. 1922 Maład Dąbrowska, KS. 1901 Królewska Huta, KS. 1907 Huta Laura, KS. Polonia Łaziska, KS. Slask Siemianowice, KS. Czarni Chropaczów, KS. Wiktoria Huta Laura, KS. Diana Katowice, V. f. R. Tarnowskie Góry, KS. Siła Bytków, KS. Polonia Niewiadom.

3. Ukarano miesięczną dyskwalifikacją za dwukrotne wystąpienie w barwach innego klubu gracza Chlonda Aleksandra z KS. Unii Królewska Huta, począwszy od 10 września 1923.

4. Przypomina się ponownie towarzystwom zgłaszania zawodów do Wydziału Gier i Dyscypliny najpóźniej 48 godzin a zawody z towarzystwami zagranicznemi 30 dni przed zawodami przez W. G. i D. G. S. Z. O. P. N. do P. Z. P. N.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Spis członków.

Członkowie nadzwyczajni. (Dokończenie).

77. K. S. Przemsza, Będzin, skrytka pocztowa 22. Wł. Goldfeld.
78. K. S. Warta, Zawiercie, ul. Piłsudskiego 37.
79. K. S. Czarni, Nowy Sącz, J. Goniołka prof gimn.
80. Z. T. G. S. Makkabi, Sosnowiec ul. Czysta 9.
81. Z. K. S. Haszomer, Kraków, ul. Kalwaryjska 14. O. Neuss.
82. K. S. Legja, Kraków, Wawel 8/II. Jan Łękawski.
83. T. S. Swit, Sosnowiec, drukarnia „Górnik". Hamankiewicz F.
84. K. S. Ruch, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 26. R. Mazur.
85. K. S. Sparta, Rakow, p. Częstochowa skrytka poczt. 141. Malec H.
86. K. S. Korona, Niwka, R. Fusiarski kop. węgla „Orion".
87. Z. K. S. Hakoah, Będzin.
88. K. S. Czarni. N. Sącz J. Gomułka prof. Gimnazjum II.

Polski Związek Lekkoatletyczny.

Komunikat Nr. 1.

Zarząd PZLA. podaje do wiadomości: w dniu 31 maja r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie PZLA. na którem reprezentowane były okręgi: Warszawski, Poznański, Krakowski, Wileński; delegat wyznaczony przez OZLA. Lwów — nie przybył.

Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum i wybrano nowy Zarząd w następującym składzie; Prezes Bronisław Kowalewski; Członkowie: Dr. Jan Gebethner, kpt. W. J. Skotnicki, J. Grabowski, J. Witoszyński, mjr. Krzyski, kpt. Kurletto, kpt. Daniec, kpt. Machowicz, por. Pawłowski, por. Hołowacz, T. Chrapowicki i Wierzyński. Do Komisji rewizyjnej wybrano: ppłk. Bobkowskiego, J. Hersego i kpt. Królikowskiego.

Powzięto następujące uchwały:

I. Opłaty pobierane od członków (klubów):

a) wpisowe 10 złp. z których 50% na korzyść PZLA. i 50% na korzyść odnośnego OZLA.

b) roczna opłata członkowska dla klubów klasy A (20 złp. dla klubów klasy B — 10 złp. — dla klubów klasy C 3 złp.) Z opłaty tej przypada 50% na korzyść PZLA. pozostałe 50% na korzyść miejscowego OZLA. Podział klubu przyjęto identyczny z takimże obowiązującym w PZPN.

c) opłata klubów od zawodów lokalnych wewnętrzno-klubowych o charakterze oficjalnym wynosi 2 złp. z tego 25% na PZLA. — 75% na dotyczący OZLA.

d) opłata klubu za zgłoszenie do zawodów międzyklubowych oraz do mistrzostw okręgowych 4 złp. — z tego 25% na PZLA. 75% na dotyczący OZLA. Wymienione opłaty obowiązują w wypadku organizowania wspomnianych zawodów względnie mistrzostw okręgowych przez OZLA. w wypadku zaś przekazania ich przez ten ostatni klubowi do zorganizowania. 25% przypada na PZLA. zaś pozostałe 75% organizatorom.

e) opłata klubów za zgłoszenie do zawodów międzynarodowych lub mistrzostw polskich wynosi 6 złp. — z czego 25% dla PZLA. — dla organizatorów (o ile organizatorom powyższych zawodów względnie mistrzostw jest PZLA. opłata przypada całkowicie temu ostatniemu).

II. Kaucje za wznoszone protesty wynoszą 10 złp.

1) Kluby Pentatlon w Poznaniu i Orzeł Biały w Warszawie, zostają zaliczone do klasy A — w związku z pnkt. 1 b — części A niniejszego.

2) Zarząd PZLA. ustala następujące ceny za druki; a) karta zgłoszenia — 25 groszy pol. b) deklaracja przystąpienia do PZLA. — 40 groszy c) przepisy (zawody w lekkiej atletyce — wydanie Lwów 1920 r.) 1 złp. 50 groszy.

Wszystkie wyżej ustalone opłaty należy wnosić po kursie dnia wpłacenia do PKO. na konto PZLA. Nr. 4284.

Zarząd PZLA. prosi o jaknajrychlejsze uiszczenie wszelkich w myśl powyższego zalegających opłat.

Zmiany adresów.

K. S. Podgórze w Krakowie. Adres sekretarjatu: K. S. Podgórze, Rudolf Kropatsch, Kraków-Podgórze, ul. Lwowska 40.

Polonia (Przemyśl) komunikuje, że obecny adres sekretarjatu klubu brzmi; ul. Dworskiego 26.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



19 września 1923.

Symptomatyczne przesilenie, jakie dotknęło w ostatniej dobie cały nasz ruch sportowy, ogarnęło również i jeden ze związków naszych, który dotychczas wybijał się na czołowe miejsce energją, sprężystością działania, jak również i namacalnymi wynikami pracy. Mamy tu na myśli Związek Narciarski. Ogromny wysiłek organizacyjny dokonany przez Zarząd Związku był podstawą na której rozwinęły się się talenty naszych zawodników. Mistizostwa międzynarodowe w Zakopanem, współudział naszych zawodników w mistrzostwach Szwajcarji i Francji, mistrzostwa Polski w Karpatach, mnóstwo wreszcie imprez drobniejszych rozegranych w 3 miesiącach zimowych — wszystko to jest nazbyt świeżo w pamięci, aby trzeba się nad tem rozwodzić. Plon był świetny — niezwykle nawet świetny, jak na nasze tradycje i zwyczaje. Fama sportowa oczywiście przypisywała go wyłącznie talentom naszych narciarzy. Zaś sportowcy, obyci choć cokolwiek z pracą organizacyjną podziwiać musieli niestrudzoną energję tych, którzy olbrzymi ten aparat puścili w ruch i wydobyli zeń maksimum możliwego efektu. Szło to wszystko nad podziw składnie i tem lżej, że tarcia nie były wielkie. „Piguły", którymi choćby dla samej zasady karmi „opinja" panów prezesów i zarządy nie były liczne i niezawsze gorzkie. Tem większą niespodzianką stało się obecne przesilenie.

Istota jego formalna jest mniej więcej taką. Warszawa, dotychczasowa siedziba Związku, radaby przenieść go do Lwowa lub Krakowa — Lwów zaś i Kraków nie chcą tego zaszczytu przyjąć. Rzecz jako taka byłaby błachą i nie nową, gdyby nie tło swoiste. Chodzi tu bowiem mianowicie o osobę dotychczasowego przewodniczącego, mówmy po imieniu: pułkownika inż. Bobkowskiego, którego energją i talentem stał Związek. Porzucamy zasadę „nomina sund odiosa" tem śmielej, że nigdy nie oddawaliśmy nikomu na tem miejscu pokłonów z jakichkolwiek utylitarnych czy konwencjonalnych względów. Otóż p. Bobkowski, przeciążony pracą w Związku, a obarczony ponadto nowymi obowiązkami zawodowymi, pragnie złożyć definitywnie swój mandat związkowy. O ile nam wiadomo, względy skłaniające go do tego są ściśle rzeczowe, t. j. jak już powiedzieliśmy brak czasu potrzebnego dla prowadzenia Związku w sposób równie intenzywny jak dotychczas. Innych, zakulisowych względów, zwyczajnie decydujących i najbardziej ważkich — niema. Ułatwia to na szczęście stanowisko tych wszystkich, którzy pragnęliby przesilenie zażegnać bez zmiany na stanowisku przewodniczącego Związku a to drogą odciążenia go do możliwych granic.

A da się to, zdaniem naszem przeprowadzić bez zbytnich trudności. Powodem przecież głównym, dla którego ogrom pracy organizacyjnej w narciarstwie spadł na barki jednego człowieka — był brak organów wykonawczych, należycie i ściśle skonstruowanych. Powierzanie temu czy owemu towarzystwu wykonania imprez sportowych miało i ma charakter improwizacji i stanowi jedną z najbardziej nieuchwytnych form organizacyjnych, przedewszystkiem ze względu na odpowiedzialność, która wędrując z klubu do klubu, spada w rezultacie na Związek i jego przewodniczącego. Zaradzić temu jednakże łatwo przez utworzenie związkowej komisji sportowej i utworzenie stanowiska kapitana związkowego. Ludzie do tego rodzaju pracy znaleźliby się z łatwością, tak w Krakowie, jak i we Lwowie i Zakopanem. Byłoby to zarazem pierwsze ułatwienie pracy dla Zarządu Związku.

Organem drugim powinna być osobna komisja dochodowa, gromadząca środki materjalne tak na bieżące wydatki Związku, jak i ekspedycję olimpijską. Dla ułatwienia jej zadań możnaby obciążyć wszystkie należące do Związku kluby obowiązkiem urządzania po jednej imprezie dochodowej na rzecz Związku. Przez pociągnięcie do niej osób wpływowych, co wobec popularności narciarstwa nie jest rzeczą trudną — uzyskałoby się jednocześnie możność pociągnięcia do świadczeń sfer społecznych i rządu.

Trzecią instytucją wykonawczą mógłby wreszcie stać się sekretarjat płatny przy Związku w Warszawie, opłacany bądź to bezpośrednio przez kluby, bądź też ze środków komisji dochodowej.

Odciążony w ten sposób przewodniczący mógłby się zająć wyłącznie zadaniami reprezentacyjnemi i twórczo-organizacyjnemi, do czego posiada tak wybitne talenta. Suma tych zadań, jeżeli o chodzi o czas, nie będzie z pewnością większa od tych, które przypadłyby tak czy owak p. Bobkowskiemu nawet w charakterze zwykłego członka Związku i czynnego sportowca. Bo — żeby p. Bobkowski zawiesił w serwantce narty i wycofał się zupełnie z życia sportowego — w to nie uwierzy żaden sportowiec w Polsce.

Z tygodnia.

Rumunja—Polska. (Pokłosie).

Właściwy temat wyczerpany i ogólnie i statystycznie. A jednak dopominają się uwzględnienia pewne nieporuszone, lub nie zawsze szczerze wypowiedziane obserwacje, lub poczynione doświadczenia.

Ogólne i zgodne zdanie, że Polska powinna zejść z boiska zwycieską, było powszechnie ustalone, jedynie powody niewygranej, rozmaicie uzasadniane. Więc zawiódł ten, lub tamci z zawodników, zawiniła Komisja Trzech, zawiniła publiczność, a i sędzia miał niedopisać. Lecz prawie wszystkie owe motywy, zalatywały tym razem nieszczerością, a niektóre niestety szowinizmem bądź klubowym, bądź międzymiastowym, czy też dzielnicowym. „Mowa służy do ukrywania myśli" twierdzi słusznie anglik, lecz niedodał, że i pismem można hołdować tej zasadzie, nawet dobitniej i częściej.

Faktem jest niezaprzeczonym, że mieliśmy warunki do zwycięstwa pewnego, a jednak stało się inaczej. Powody zupełnie jasne.

Ośmieliłem się na ostatniem Walnem Zebraniu PZPN-u wystąpić przeciw projektowi stworzenia „Komisji Trzech", a za ustanowieniem kapitana państwowego, w przekonaniu, że najlepiej dobrana trójka, nigdy swobodnie, nigdy jednolicie tworzyć nie będzie mogła. że zawsze jakieś niedopowiedziane motywy krępować jej działalność będą, że przy najlepszych chęciach wystąpią targi, ustępstwa, jednem słowem głosowanie. Pomijając okoliczność, że trudniej trzem poznać wszystkie lepsze polskie drużyny, aniżeli jednemu, odpada w tem założeniu ważny nader skrupuł odpowiedzialności. Ja tak chciałem, inni mnie przegłosowali, a byłoby lepiej... i t. p. oświadczenia są rezultatem pracy trzech. Gorzej jeszcze, gdy klub interesowany w dostarczeniu zawodników, wiedząc dobrze, jak zestawienie się odbywa, wywiera różnymi sposobami bezpośrednie, lub też pośrednie



Z rozgrywek o mistrzostwo armji w piłce nożnej.
Drużyna 19 p. p. (mistrz D.O.K. Lwów).

wpływy na poszczególnych członków Komisji Trzech, wykorzystując ich większą, lub mniejszą zależność od siebie. Takie też wrażenie odniosłem z rezultatu ostatniego doboru zawodników, mimo, że bezpośrednio do każdego członka, dobrze mi znanego, mam pełne zaufanie i przekonanie, że jako jedyny kombinator, wywiązać by się mógł z zadania znacznie lepiej.

Bo naprzykład. Pytam kapitana drużyny, dlaczego gra p. Szperlinga była słabą w porównaniu do dotychczasowych. Boli go jeszcze kość biodrowa! Zastanawiam się, dlaczego powracającemu dopiero powoli do swej znakomicie i wielokrotnie ujawnionej zeszłorocznej formy, najlepszym mem zdaniem z dotychczasowych polskich przebojowców, p. Garbieniowi zlecono grać, gdy liczne dowody z ostatnich czasów stwierdzały, że w ciągu tygodnia nie może p. Garbień tak postąpić, aby grą swą zabłysnąć mógł podobnie, jak w Sztokholmie, czy też w Zagrzebiu, tymbardziej, że gdyby sam jako sportsman mógł decydować, wstawił by obecnie za siebie p. Reymana, któremu jako pierwszorzędnemu technikowi i kombinatorowi, łatwiej by było wykorzystać niezliczoną ilość doskonałych podań Millera, a specjalnie ową klasyczną centrę w 21 min. drugiej połowy, którą p. Garbień, zamiast, mem zdaniem, zebrać z powietrza i bezpośrednio strzelać w bramkę, oddał obstawionemu p. Kucharowi. Sądzę też, że obawa przed rozerwaniem środkowej trojki Pogoni, byłaby przez wstawienie p. Reymana na łącznika lewego, zupełnie usuniętą. A wtedy trójkąty: Synowiec, Szperling (względnie Słonecki) i Reyman z lewej strony, a Gieras, Bacz, Miller z prawej, ze środkowym napadu W. Kucharem, byłyby w skutkach swej pracy daleko wydatniejsze, aniżeli w zestawieniu dokonanem i byłyby się łatwiej dostroiły do klasycznej wprost doskonałości pp. Cikowskiego, Gintla i Fryca.

Jednozgodnie też stwierdzono, że najsłabszym w drużynie naszej był p. Schneider. Dobry ten zresztą pomocnik w zawodach swego klubu i na swem boisku, dopisać nie mógł przeciw szybkim i rosłym napastnikom węgierskim, nietylko z braku niezbędnych w takich sytuacjach warunków fizycznych, lecz i z braku innych jeszcze zalet, któremi uposażony natomiast p. Miller, mimo głoszonych przed zawodami obaw, wywiązał się z powierzonej mu, choć nie właściwej funkcji doskonale i ku ogólnemu zadowoleniu. Słaby ten punkt w naszej drużynie, był też jednym z powodów, dla których p. Bacz nie mógł wykorzystać w całości wszystkich swych pięknych zalet, które z prawdziwem zadowoleniem i przyjemnością podziwialiśmy w ostatnich jego grach klubowych. Walory te, byłby z łatwością wydobył z p. Bacza Gieras, swą techniką, umiejętnością gry kombinacyjnej i nieodzowną przy tych zaletach, inteligencją sportową.

Wierzę, jak już wspomniałem, że każdy z członków komisji kombinując sam, mógłby uwzględnić wyszczególnione motywy, jednak w trójkę, z natury rzeczy było to niemożliwem. Z tych też powodów, powinnością najbliższego Walnego Zebrania PZPN-u będzie, błędne to założenie usunąć, a stworzyć urząd jednego kapitana państwowego.

Narzekały niektóre dzienniki na spokojne, aż do przesady, zachowanie się publiczności lwowskiej, twierdząc, że brak podniety z jej strony, był też jednym z powodów niekorzystnego dla nas wyniku. A równocześnie zapytują i nie mogą znaleźć odpowiedzi, dlaczego zawodnicy nasi na obczyźnie grają lepiej. A wszak tam nikt im otuchy nie dodaje, ba nawet nie usłyszą oklasków za zdobycie bramki, a przecież odnoszą, jak dotąd, piękne sukcesy. Z mego punktu widzenia, doppingowanie takie uważam za zbędne, a w wielu wypadkach za niekorzystne. Czułbym niezadowolenie jedynie wtedy, gdyby piękny mój jakiś wyczyn, czy też sukces, nie znalazł zasłużonego uznania. A przecież każda piękna akcja p. Cikowskiego, była przez lwowską publiczność oklaskiwana, mimo, że jest krakowianinem. Przed zawodami proszono publiczność o spokój, prośbie stało się w zupełności zadość. Swiadczy to tylko bardzo dodatnio o jej kulturze.

Pan Koppehel pozostawił zdaje się swe nerwy w Berlinie. Prowadził zawody spokojnie, z jednakową dla obu drużyn uwagą, a rozstrzygnięcia jego, nie miały najmniejszego wpływu na wynik. W rozmowie po zawodach oświadczył, że kilka drobnych pomyłek jakie zrobił, spowodowały warunki w jakich jeszcze nigdy nie sędziował, a mianowicie nadzwyczajne kulturalne zachowanie się drużyn, a przedewszystkiem publiczności.

Po zawodach, jak we zwyczaju, zaproszono drużynę gości i naszą, na wspólną wieczerzę, w czasie której dziękowali gospodarze sąsiadom za odwiedziny, sędziemu i zawodnikom za poniesione trudy — zapewniano się wzajemnie o szczerych chęciach utrzymywania stale przyjacielskich stosunków, a już o północy, pozostali tylko podskarbiowie obu związków zajęci ukończeniem najmniej może przyjemnych swych obowiązków.

Nieomieszkał jednak „Sportowiec" w Słowie Polskiem w przeddzień zawodów zająć się owym bankietem. Nazwał go niesportowem zarządzeniem, które pochłonie 50,000.000 Mp., podkreślił, jakie ta alkoholowa libacja wywrze w społeczeństwie wrażenie, jak przyjmą to goście rumuńscy i t. d., wreszcie kończy wezwaniem koryfeuszy sportu polskiego do nawrócenia z błędnej drogi, gdyż inaczej, rodzice nie oddadzą im swych dzieci w opiekę, a społeczeństwo odwróci się od nich ze wstrętem.

Czy umożliwienie zejścia się niezamożnych naszych i rumuńskich zawodników i kierowników władz sportowych, na konieczną w takich wypadkach wspólną pogadankę, nazwać można aż niesportowem zarządzeniem, ugoszczenie tychże bardzo skromną wieczerzą, libacją alkoholową, chyba sam „Sportowiec" gdyby mógł szczerze się nad tem zastanowić, nie uwierzy.

Skutek jednak owej przestrogi publicznie ogłoszonej, przyniesie nieobliczalne szkody sportowi, już choćby z tego jedynego tytułu, że żaden klub, subwencji, czy też zniżki podatku od widowisk sportowych nie uzyska, bo jeżeli sport polski wyrzuca tak wiele miljonów na alkohol, to poparcia finansowego nie może od nikogo wymagać. I gdyby choć podana cyfra była prawdziwą!

Również uwagi godnym jest jeszcze jeden „głos prasy". Z okazji zestawienia drużyny lwowskiej na ostatnie zawody Lwów—Kraków, dowiedzieliśmy się, że na prawem skrzydle napadu, wedle zdania zacytowanego wyżej dziennika, powinien grać stanowczo Miller z Czarnych, mimo, że zajmuje długie lata stanowisko lewego skrzydłowego, gdyż zawodnik ten włada równie dobrze obiema nogami, pozatem gracz ten... i t. d. Zaś w tymże samym dzienniku, na kilka dni przed zawodami Rumunja—Polska czytamy: Najsłabszym w drużynie polskiej będzie Miller na prawem skrzydle, gdyż gracz ten włada tylko lewą nogą... i t. d. Jak może wymagać prasa sportowa uwzględniania jej rad i wskazówek i na jakiej zasadzie twierdzi dość często o sobie, że jest „potęgą"? Odpowiedziałbym na to pytanie, gdyby młodzież nasza, nie stanowiła największego procentu czytelników. notatek sportowych.

L. Christelbauer.

Poświęcenie i otwarcie stadjonu wojskowego w Krakowie.

W dniu 8 września b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie wojskowego stadjonu sportowego na Małych Błoniach w Krakowie. W uroczystości tej wzięli udział: generalicja, korpus oficerski, garnizon krakowski, przedstawiciele prasy i stowarzyszeń sportowych. Po odegraniu hymnu narodowego i przyjęciu raportu przez d-cę korpusu gen. dyw. Czikla — poświęcenie stadjonu dokonał ks. proboszcz Jaroński. Po akcie poświęcenia do zebranych przemówił dca korpusu gen dyw. Czikel:

Żołnierze! Przysłowie nasze powiada: „w zdrowem ciele zdrowy duch“. Postaram się wam na przykładach cel tego przysłowia wytłumaczyć. I pytam się? Jakie poczyniliśmy doświadczenia podczas ostatniej wojny światowej? Otóż o wygraniu tej wojny zadecydowały dwa zasadnicze czynniki. Pierwszy, to duch narodowy, drugi, to najlepsza sprawność fizyczna i bojowa. Cóż nam pomoże duch, jeżeli ciało nie dopisuje. Co widzieliśmy? Ludzie przywykli do fizycznej i mozolnej pracy na świeżem powietrzu, albo też ludzie sportowo zaprawieni znosili wszystkie trudy wojny lekko i cierpliwie, a duch patrjotyzmu wiódł ich do sławy i zwycięstwa, a jeśli przytem posiadali zahartowany organizm, to ten nie tylko, że im nie przeszkadzał, ale przeciwnie pomagał. Byli to ludzie stalowi, na których opierała się cała walka.

Co zauważyliśmy u drugich? Ludzie, którzy silni duchem lecz słabi ciałem bo nie zahartowani szli wprawdzie przy boku najlepszych swych towarzyszy broni do boju, ale ciało na trudy nieodporne zwykle nie dopisywało, zostawali więc w tyle jako cierpiący i bardzo często wychodzili z linji, osłabiając szeregi walczących. Chorzy i niezadowoleni pozostawali w tyle, narzekając na trudy wojny, nawołując głośno na zawarcie haniebnego pokoju nawet za cenę poniżenia własnej godności, a jeśli takich ludzi było w pułkach bardzo wielu, to pułki te bitwy przegrywały a naród przegrywał wojny, tracąc swą niezależność. Znowu powtarzam wam nasze przysłowie: „w zdrowem ciele zdrowy duch“. Z tych kilku słów dowiedzieliśmy się, że nie tylko mamy starać się o zdrowy organizm jako podstawy, ale także o zdrowego moralnie ducha.

Zadajmy sobie pytanie: w jaki sposób to osiągnąć? Nie wszyscy z was są w tym szczęśliwem położeniu co nasi włościanie, którzy pracując w pocie czoła przy uprawie roli zawsze znajdują się na świeżem powietrzu, hartują swój organizm, zachowując doskonałą sprawność fizyczną aż do późnej starości. Są także mieszczanie, są robotnicy fabryczni, są górnicy, są wreszcie pracownicy umysłowi, którzy zamknięci w ciasnych izbach, w podziemnych komorach, w dusznych pracowniach i nieraz wśród stokroć jeszcze gorszych warunków pracę i żywot swój spędzać muszą. Cóż mają robić ci, ażeby sobie urobić sprawność fizyczną i ją zatrzymać? Na to jest tylko jedna odpowiedź. Poza normalnym i zdrowym trybem życia — gimnastyka i sporty. Sport racjonalnie uprawiany i stosowany, przyczynia się do urobienia sprawności fizycznej.

Ale nie tylko tym ostatnim, lecz także dla wieśniaków pielęgnowanie gimnastyki i sportów jest konieczne. Poza ogólnem wyrobieniem organizmu, ma sport jeszcze inne zalety, a mianowicie: zbliża on ludzi do siebie, uczy szybkiego myślenia, bystrości, działania wspólnie, kooperatywnie, krótko, że się tak wyrażę uczy dyscypliny życia.

Zagranica poznała już dawno wartość sportu. Przypatrzmy się rozwojowi sportu w Ameryce, Francji, Szwecji i t. d. — nie wolno nam zamykać oczu i pozostawać w tyle wobec naszych najbliższych sąsiadów Niemców i Czechów. Zauważycie tam, że każda wieś, każde miasteczko ma swoje boiska sportowe, stadjony, strzelnice, ma swoje kluby, stowarzyszenia, związki sportowe, a jadąc koleją wszędzie widać ćwiczących zawodników, lub grających w ogólnie rozpowszechnioną piłkę nożną.



Z rozgrywek o mistrzostwo armji w piłce nożnej.
Drużyna 20 p. p. (mistrz D.O.K. Kraków).

I u nas zaszczepiony z zagranicy sport przyjął się, wzrasta w naród i kraj. Dowodem tego są przeliczne zastępy zawodników, mnogie boiska i stadjony, na których czy to pod Warszawą, Krakowem, Lwowem, Wilnem i Poznaniem widać gromady zawodników, ćwiczących wszelaki sport na wolnem powietrzu. Odpowiedzieliśmy tedy sobie na przysłowie jak mamy urabiać tężyznę naszego ciała i naszą sprawność fizyczną. Przez gimnastykę i sporty!

Ażeby wam dać możność i ułatwić uprawianie gimnastyki i pielęgnowanie wszelkich gałęzi sportu, zbudowałem wam ten oto stadjon sportowy, który dzisiaj otwieram i do waszego użytku oddaję. Tutaj zapoznacie się z wszelkiemi gałęziami sportu, a dzisiaj zapoznacie się z tym, który jest najbardziej dostępnym i tanim t. j. piłkę nożną. Dzisiaj także zobaczycie wzorowe ćwiczenie gimnastyczne i bieg szturmowy.

Poznawszy i polubiwszy sport, nieście go ku swej wiosce, ku swoim miasteczkom, zakładajcie kluby sportowe, bądźcie jednem słowem apostołami sportu, apostołami zdrowego ducha w zdrowem ciele.

Dzisiaj witamy serdecznie na naszym stadjonie zawodników sąsiednich DOK., reprezentacje sportu wojskowego z Okręgu Lwowskiego i Przemyskiego. Życzymy im u nas zwycięstwa.

Dzisiaj witamy również przedstawicieli stowarzyszeń sportowych krakowskich. Witamy ich wspólnym programem pracy, witamy ich jako naszych serdecznych kolegów.

Chociaż może nie osiągniemy takiej doskonałości jaką chlubią się nasze kluby cywilne, to jednak damy podłoże naszym chłopakom, ażeby kiedyś wystąpiwszy z szeregów wojska sportowo zaprawieni i przygotowani mogli wstąpić w wasze kluby, a zapewniam, że niejeden z nich stanie się w przyszłości zawołanym i doskonałym sportowcem.

Witamy na naszym nowym warsztacie pracy przedstawicieli prasy, którzy powinni jak najserdeczniej pomoc nam do rozszerzenia ideji sportowej, do propagowania w społeczeństwie ideji „w zdrowem ciele zdrowy duch“ ku chwale i pożytkowi naszej najukochańszej Ojczyzny.

Żołnierze! Stadjon ten otwieram trzykrotnym okrzykiem na Cześć Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, na Cześć Naszego Czcigodnego Pana Prezydenta. Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Jej Czcigodny Pan Prezydent Stanisław Wojciechowski niech żyje!

Po przemówieniu dcy korpusu nastąpiło otwarcie stadjonu. Jako pierwszy punkt programu przeprowadził kierownik kursu gimnastyczno-sportowego por. Babirecki Franciszek, wzorową lekcję gimnastyki z frekwentami kursu. Następnie rozegrano bieg szturmowy 400 mtr. Do zawodów obwodowych stanęły

sekcje szturmowe 17 p. p. (DOK. X.), 51 p. p. (DOK. Nr. VI) i 12 p. p. (DOK. Nr. V.).

Wynik zawodów: I. miejsce: Sekcja 12 p. p. (DOK. V.) w czasie 2:26·8. II. miejsce: Sekcja 17 p. p. (DOK. X.) w czasie 2:38·8. Sekcja 51 p. p. została zdyskwalifikowana.

Po biegu szturmowym rozegrały mecz w piłkę nożną drużyny 20 p. p.—5 p. sap. z wynikiem 4:2 (2:1). Rogów 8:6 na korzyść 20 p. p. Sędziował por. Gliński Bronisław z 1 p. W. kol. Gra stała na poziomie klasy B.

Olimpjada.

W jednym z ostatnich zeszytów „Przeglądu Sportowego" poruszyliśmy w artykule wstępnym sprawę przygotowań sportu polskiego do wzięcia udziału w Igrzyskach Olimpijskich 1924 r. W odpowiedzi na artykuł ten, Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich w Warszawie, przesyła nam list, który poniżej chętnie umieszczamy. Nie zajmując się narazie jego treścią, polecamy go uwadze związków sportowych i szerokich kręgów sportowych, których przedewszystkiem dotyczy. Żywimy nadzieję, że zainteresowanie ogólnę odpowie ważności sprawy i w najbliższej przyszłości potoczy się żywa dyskusja i wyłoni realne wnioski, do czego chętnie użyczymy łamów naszego pisma. Celem zorjentowania naszych czytelników podajemy kilka wyjątków ze wspomnianego artykułu wstępnego: *(Redakcja).*

„Sprawa udziału naszego w najbliższej Olimpjadzie, ów „wąż morski", o którym chodzą wieści, pomimo, że nikt nie wie czy jest pojęciem realnem — zawisła gdzieś w powietrzu pomiędzy P.K.I.O. a — resztą sportowego świata. Upór z jakim wraca do niej prasa sportowa jest iście podziwu godny, podobnie jak zdumiewającem jest skromne zacisze, rozpościerające się nad działalnością P.K.I.O. Odnosi się wrażenie, że albo zasiedli tam ludzie oddani mrówczej i zapamiętałej pracy, która oślepi z nienacka całą Polskę nieoczekiwanymi rezultatami... albo... to drugie „albo", tak łatwo w stosunkach naszych do wyśpiewania jest niestety prawdopodobniejsze. Wskazują na to częste skargi, dolatujące nas z pobliża komitetu. Tenorem ich jest ubolewanie nad brakiem środków i ludzi do pracy. Coś podobnego jak Z. Z. — tylko bodajże na bardziej minorową nutę.

Na „dziś" na przykład, chcielibyśmy wiedzieć choćby to, co „myśli P.K.I.O. o naszej wyprawie olimpijskiej. Na wstępie, czy ma program pracy i jaki? Co z niego wykonał i co jest jeszcze do zrobienia? Czy usiłował może powierzyć część swej pracy poszczególnym związkom i czy związki się z niego wywiązały? Czy może trzebaby pomódz mu w czem i jak? I znowu musimy się zastrzec, że pytań tych nie zadajemy bynajmniej z chęcią ukłucia czy też „krytykanckiej" zajadłości, która gromadzi żer na zapas. Sądzimy jednak, że przytęchła sprawa olimpijska wymaga gruntownego przewietrzenia. Niejedno stało się tam już niemodne, niejedno mole zjadły. Tak czy owak odnowić rzecz tą trzeba, albowiem „finish" blizki.

List P. K. I. O.

Szanowna Redakcjo! W ostatnim numerze Przeglądu Sportowego ukazał się wstępny artykuł, w którym działalność Komitetu Olimpijskiego była poddaną surowej krytyce. Wierzymy, że bezstronność pozwoli Szanownej Redakcji pomieścić z naszej strony tych parę słów. Komitet unikał dotychczas polemiki, gdyż pragnął wykazać się odrazu rezultatami pracy.

Wspomniany artykuł, może słusznie zmusił nas do zmiany zajętego stanowiska.

W dniu 26/VI br. Komitet wysłał do wszystkich Polskich Związków, Okólnik, którego jeden z ustępów brzmiał: W zrozumieniu powyższych konieczności P.K.I.O. przystępuje do zorganizowania w najbliższym czasie na szeroką skalę zekreślonej akcji propagandy finansowej, która staje się sprawą tem więcej palącą, im więcej zbliża się termin Olimpjady, na której sport polski nie może stanąć na ostatniem miejscu. W myśl powyższego P.K.I.O. zwraca się z goracym apelem do wszystkich Polskich Zw. Sport., aby indywidualnie pomyślały o zapewnieniu sobie niezbędnych funduszów na godne przygotowanie się do Olimpjady. Byłoby wielce pożądanem, gdyby Polskie Zw. Sportowe bezzwłocznie wyłoniły „Komisje dochodów niestałych", któreby opracowały odpowiednie projekty. Uważamy również za wskazane, już po zredagowaniu wniosków tych Komisji, zwołanie międzyzwiązkowej narady finansowej, na której zeszliby się w tej sprawie delegaci poszczególnych Polskich Związków Sportowych z członkami P.K.I.O. i Z.Z.

Tymczasem — dla celów orjentacyjnych — prosimy o programy w tym kierunku, względnie o miesięczne sprawozdania.

Następnie wobec nieotrzymania ani jednej odpowiedzi Komitet wysłał drugi okólnik w dniu 10/VIII. z następującemi pytaniami: 1) Czy Związek czyni przygotowania do VIII. Olimpjady, jaką w jakim zakresie? 3) Skąd Związek czerpie swe fundusze? Jaki jest ich stan, jakie braki, desyderata i tp. w tej sprawie?

Na pismo to odpowiedziały: Związek Strzelecki oraz Związek Tennisowy.

W ten sposób Komitet starał się o utrzymanie kontaktu ze Związkami, niestety bezskutecznie.

Pozatem idąc po linji zdobycia funduszów, Komitet nie zaniedbując swych stosunków z władzami państwowemi, od których otrzymaliśmy dość konkretne obietnice, stara się o zdobycie funduszów drogą urządzania zawodów i zabaw. Tak pomimo pisemnych i ustnych próśb WZOPN. nie urządził 2 meczów na rzecz PKIO. — natomiast Komitet zorganizował 2 zabawy, które z powodu niepogody dały deficyt.

Obecnie Komitet Olimpijski zorganizował Komisje dochodów niestałych, do której weszli wybitni artyści scen warszawskich, przy których pomocy w najbliższej przyszłości zamierza rozpocząć zbiórkę. W sprawie tej odbyło się kilka posiedzeń zarówno z organizatorami jak też i prasą.

Pozatem Komitet nawiązał kontakt z departamentem sztuki przy Ministerstwie Oświaty i o ile nam wiadomo niektórzy z artystów naszych zamierzają brać udział w Olimpjadzie (? Red.).

Bez szczegółowego wyliczenia naszych poczynań wydaje nam się, że dostatecznie nas tłumaczy powyżej zacytowana korespondencja.

Nie narzekamy na brak ludzi ani na brak zrozumienia, gdyż do tych chorób chronicznych przyzwyczailiśmy się dawno, pragnęlibyśmy jeno bardzo, by Szanowna Redakcja z tą samą powagą i rzeczowością, z jaką zwróciła się do Komitetu, zapytała Polskie Związki Sportowe, czy i jak przygotowują się one do Olimpjady, czy i jak starają się dopomóc Komitetowi Olimpijskiemu w zebraniu potrzebnych funduszy. Może tą drogą otrzymamy wyjaśnienia, których Komitet otrzymać nie mógł — a które są nam koniecznie potrzebne do prowadzenia jakiejkolwiek akcji.



ENNIS.

Międzynarodowy turniej tennisowy w Poznaniu. Od dnia 5-tego do 9-tego sierpnia br. odbył się na boiskach AZS. turniej tennisowy o mistrzostwo Wielkopolski i Poznania. Turniej ten miał tem większe znaczenie, że wzięli w nim udział tennisiści czescy z Pragi w liczbie sześciu. Natomiast miasta polskie, prócz Krakowa i Bydgoszczy, Poznań bojkotowały. Poza wyżej wymienionemi miastami był reprezentowany i Gdańsk. Poznań, rzecz oczywista, stawił najwięcej tennisistów. Uderzył nas jednakowoż niemile brak graczy z Warty, Unii, Lawn-Tennis Klubu i t. d., honoru Poznania bronił jedynie AZS.

Bardzo nikły był udział pań. Z Krakowa przybyły pp. Nowak-Dubieńska, oraz Fredro-Boniecka. Z Poznania przeciw im stanęły pp. Małaszyńska i Skowrońska z Warty. Poznanianki jednakowoż dla braku treningu przeciwniczkami groźnemi nie były.

Niektóre z gier stały na bardzo wysokim poziomie, chociaż ogółem wziąwszy, tegoroczne rozgrywki były dużo mniej wartościowe niż przedwojenne. Tłumaczyć sobie to należy brakiem narybku, którego wojna dać nie mogła.

W poszczególnych konkurencjach spotkali się we finale o mistrzostwo Wielkopolski w grze pojedynczej dla panów p. Zofka (Praga), z p. Przybylskim (Poznań). P. Przybylski tylko przez kaprysy losu dochodzi do finału i ulega po kiepskiej grze p. Zofce. Mistrzostwo Wielkopolski i pierwszą nagrodę (wędrowną) wziął p. Zofka. Ci sami gracze (Zofka—Przybylski) spotkali się we finale o mistrzostwo Poznania. Tylko dzięki losowaniu doszedł p. Przybylski po raz wtóry do finału. P. Zofka z łatwością pobił rywala, biorąc tem samem tytuł mistrza Poznania i 1-szą nagrodę (wędrowną). W grze pojedyńczej dla pań o mistrzostwo Poznania wygrała we finale pewnie p. Nowak-Dubieńska (Kraków) z p. Fredro-Boniecką (Kraków). Decydująca rozgrywka wykazała wysoką klasę p. Dubieńskiej i dużo temperamentu w grze p. Bonieckiej. Piękne były gry podwójne panów o mistrzostwo Poznania. We finale spotkały się dwie pary czeskie i to pp. Zofka-Janda contra Svoboda-Erlich. Gra była równa i twarda, a o zwycięstwie zadecydowało lepsze zgranie. Do najładniejszych gier zaliczyć należy finał w grze pojedynczej dla panów (handicap). Spotkali się tutaj p. Janda (Praga) z p. Frączkiewiczem (Kraków). Krakowianin grał b. ambitnie tak, że szala zwycięstwa przechylała się na jego stronę, jednakowoż z powodu zmroku poddał się gentlemańsko lepszemu, lecz zmęczonemu czechowi. Ciekawym był finał w grze podwójnej (handicap), w którym stanęli p. Zofka-Janda przeciw p. Glabiszowi (Poznań) i Frączkiewiczowi. Trzeci set przyniósł trudne zwycięstwo czechom. Dzięki nieproporcjonalnie wysokim „forom" ograła p. Małaszyńska (Poznań) p. Boniecką we finale w grze pojedynczej dla pań (handicap). W grze podwójnej kombinowanej (mixt) spotkały się pary Dubieńska (Kraków) i Mikołajewski (Poznań) z Boniecka (Kraków) i Starkowski (Poznań). Szczęście uśmiechnęło się pierwszej parze, która gładko ograła przeciwników.

Z poszczególnych graczy należy wymienić w pierwszym rzędzie p. Zofkę (AZS. Praga), który wykazał najładniejszy styl, rutynę i myśl w grze. Zwłaszcza oklaskiwano piękną grę p. Zofki przy siatce. Dobrym i bardzo spokojnym graczem był p. Janda (AZS. Praga). Gracz ten technicznie stoi wysoko, lecz gra zbyt miękko. Słabszymi byli p. Svoboda i p, Erlich (AZS. Praga), bardzo słabymi byli pp. Brożek i Karel (AZS. Praga). Goście czescy byli nadzwyczaj sympatyczni i serdecznie przyjmowani. Kraków reprezentowali pp. Zdanowicz, Frączkiewicz i Kleeberg (AZS.). Są to tennisiści młodzi, ambitni i mało rutynowani, lecz przy pilnym treningu mogą osiągnąć dobrą formę. Rutynę wykazał p. Gul (Bydgoszcz), jednakowoż p. Gul zadowala tylko przy siatce, Słabo zaprezentowali się Wysocki (Gdańsk) i p. Wejnerowski (Bydgoszcz). P. Wysocki jest technicznie lepszy od p. Wejnerowskiego. Dość jednolitą formę wykazują najlepsi gracze poznańscy, są to pp. Starkowski, Foerster, Mikołajewski i Przybylski. P. Starkowski posiada ładny styl, piękny serwis i grę twardą. Tego wszystkiego brak p. Foersterowi, który jest natomiast bardzo pilny, inteligentny w grze i pewny przy sieci. Z vorhandu odbija p. F. piłkę zbyt miękko, a jego backhand wprost zawodzi. P. Mikołajewskiemu brak myśli w grze. musi także popracować dużo nad uderzeniem piłki. Najsłabszym z czwórki poznaniaków jest p. Przybylski, jest bowiem mało ruchliwy i chaotyczny w grze. Reszta poznaniaków jest słaba. Juniorzy, którzy brali także udział w turnieju, są naogół dobrym materjałem, muszą jednakowoż pilnie trenować.

Z pań najładniejszy styl wykazała p. Dubieńska, która gra celowo i spokojnie. P. Boniecka gra z szerokim gestem i dzięki nieekonomji ruchów szybko się męczy. Poznaniańki stanęły do gier bez treningu, dzięki czemu nie mogły wykazać swych zalet.

Na zakończeniu turnieju przemówił w języku polskim i angielskim Dr. Kozłowski, na co odpowiedział p. Svoboda, wręczając organizatorom turnieju (poznański AZS.) chorągiewkę o narodowych barwach czeskich i z odpowiednim napisem. Najwięcej nagród zdobyli czesi. Wręczanie nagród graczom czeskim przyjmowała publika owacyjnie, dając wyraz uciesze z powodu nawiązania stosunków sportowych z Czechami (!? Red.).

Organizacja zawodów była pełna niedociągnięć. Zainteresowanie się turniejem małe, a w następstwie czego brak publiki na kortach (maksimum 80 osób). Warunki atmosferyczne sprzyjały przez cały czas trwania turnieju. *Cem*

(Od Redakcji). W związku z powyższą korespondencją należałoby zadać pytanie, dla jakich powodów dopuścił Związek Tennisowy czeskich zawodników do zawodów — wobec niezawieszonego jeszcze bojkotu sportowego czechów.

Turniej tennisowy młodzieży przemyskich szkół średnich odbył się w dniach 8 i 9 bm. w Przemyślu na kortach tamtejszego klubu tennisowego. W grze pojedynczej panów pierwsze miejsce zdobył Glück, zaś w grze podwójnej panów Studnicki. Powyższemu turniejowi, w którym brało udział kilkanastu uczniów, przypatrywało się około 100 osób. Inicjatorem zawodów był prof. Kolankowski.



OLARSTWO.

Wyścigi sprinterowskie dnia 15 września w Łodzi. S. S. Union jest bezwątpienia jedną z najpoważniejszych organizacyj w kolarstwie polskiem, Towarzystwo łódzkie urządzało w bieżącym sezonie kilka imprez kolarskich o pierwszorzędnej wartości sportowej, sprowadziło bowiem do siebie najlepszą klasę niemiecką (np. Stabe, Pawke i mistrz oficjalny Peters), Działalność jednak Unionu staje już dzisiaj na rubieży dwu pojęć, które są zasadą sportu — gdy mówimy bowiem o Unionie (sekcja kolarska), nie wiemy wtedy czy mamy do czynienia ze sportem a m a t o r s k i m, czy też z otwartym profesjonalizmem. Notujemy fakt powyższy, tylko z obowiązku dziennikarskiego — Polski Związek Kolarski, ewentualnie P. Z. Z. S. potrafią zapewne wyciągnąć z powyższego wnioski, do których materjału dostarczy im „Przegląd Sportowy" Nr. 26 (111), artykuł o kolarstwie. Najbliższa przy-

szłość powiększy nasz zasób pewników, co do „amatorstwa“ S. S. Union.

Przebieg zawodów sprinterowskich był dość interesujący. Widziało się na torze najlepszą naszą klasę (Szymczyk, Höchsman, „Iko“, „Stef“, Łazarski, Müllerowie — zwycięzcy z ostatniego biegu międzynarodowego na 25 km. w Warszawie). Według programu odbyły się derby sprinterów na wzór championat du Monde w Zurychu.

Przedbiegi: 1) przedbieg I. Höchsman, II. Herman, 2) I. „Iko“, II. Supernak, 3) I. Łazarski, II. Kajankiewicz, 4) I. Szmidt, II. Kermen, 5) I. „Stef“, II. Maurer, 6) I. Müller O., II. Szuster, 7) I. Szymczyk, II. Kabaciński, 8) I. Müller P., II. Karpiński.

Międzybiegi: 1) I. „Iko“ II. Łazarski, 2) I. „Stef“, II. Szmidt, 3) I. Szymczyk, II. Müller O., 4) I. Müller P., II. Höchsman.

Półfinały: 1) I. „Iko“, II. „Stef“, 2) I. Szymczyk, II. Müller P.

Finał o pierwszą nagrodę: I. „Iko“, II. Szymczyk.

Biegi premjowe o 3 nagrody i 1 premję: bieg 1) I. Mikołajski, II. Maurer, III. Kagankiewicz, bieg 2) I. Kermen, II. „Ford“, III. Gabrych.

Finał o II-gą nagrodę: I. „Stef“, II. Müller P.

Handicap: I. Müller O., II. Łazarski, III. Müller P.

Publiczności z powodu dnia roboczego b. mało *K. Dom.*

Szermierka

Jubileusz zasłużonego szermierza. Mistrz E. Linneman obchodzi obecnie w 53 roku swego życia, trzydziestoletni jubileusz swej działalności jako fechmistrz. Nie tylko na gruncie krakowskim, ale i w całej Polsce jest znaną postać pana Linnemana, pracującego od trzech lat w AZS. krakowskim. O kwalifikacjach sportowych i nauczycielskich p. Linnemana świadczy najlepiej fakt, że szermierze krakowscy, a uczniowie jego, od kilku lat nie znajdują równych w Polsce (6 tytułów mistrzostw w ostatnim roku). Czcigodnemu Jubilatowi składa redakcja Przeglądu życzenia dalszej owocnej dla polskiego sportu pracy.



EKKA ATLETYKA.

Zawody Sokołów w Toruniu.

Dnia 8 i 9 września odbyły się w Toruniu ogólno-polskie zawody Sokołów. Zjazd zawodników i zawodniczek stosunkowo b. słaby. Organizacyjnie niedomagania pod każdym względem. Co do poziomu sportowego zawodów, nadmienić wypada, niezłe rezultaty pań a mianowicie: 60 mtr. 8·8 sek., skok w dal 4·43, w zwyż 1·29½, oraz w zawodach młodzików skok w dal 6·01 m. W zawodach w piłkę koszykową wygrywa łatwo Kraków.



IŁKA NOŻNA.

Okręg lwowski.

Lwów.

Kraków—Lwów 1:2 (1:2).

Międzymiastowe zawody, rozegrane po raz 15-ty w niedzielę 16-go września, w parku sportowym Czarnych we Lwowie, zakończyły się zwycięstwem drużyny lwowskiej, mimo, że brak W. Kuchara i Garbienia, a szczególniej pierwszego, nie nastrajał do dodatnich horoskopów. Zapewne, że i drużyna krakowska, bez tak wybitnych zawodników jak Cikowski, Gintel, Fryc, Synowiec, nie weszła na boisko pewna siebie, jak na poprzednich zawodach i nie mogła uspokoić obaw, z jakiemi Kraków, zupełnie zresztą słusznie, wybrańców swych do Lwowa wysyłał. A jednak uznać trzeba, że obie drużyny, acz osłabione, dały grę dobrą, wysoce ambitnie prowadzoną, żywą, podniecającą widzów bez przerwy. Zastępcy gwiazd reprezentacyjnych nie osiągnęli może poziomu technicznej doskonałości, jaką zazwyczaj widzimy w „pierwszych garniturach“ Krakowa i Lwowa, nadrobili jednak te braki większą ambicją i większym zapałem w obronie swych barw.

Nie miał p. Kaczor owej błyskotliwej techniki i niezachwianej nigdy pewności p. Gintla, a jednak grą może miejscami prymitywną, rozbijał równie dobrze ataki napadu Lwowa, chroniąc Kraków od większej, na jaką się zanosiło, przegranej. I partner jego nie umiał może tak skutecznie „spalać“ przeciwnika, jak to wyczynia p. Fryc, przewyższał go jednak większą ruchliwością i techniką. Pomoc krakowska, bardzo dobrze dobrana, szczególniej skrzydła, ucierpiała jednak przez brak p. Cikowskiego, którego p. Sliwa, chociaż dobrze usposobiony, zastąpić nie mógł. Najlepszym w zespole gości był bezsprzecznie napad. Górował nad lwowskim techniką i lepiej pomyślanemi kombinacjami, a tylko pod bramką tracił wiarę w siebie, strzelał niepewnie, lub tez natrafiał na doskonałego w dniu tym Winnickiego. Jako całość, drużyna krakowska stanowiła zespół równy, dobrze wyszkolony.

Zmieniony prawie nie do poznania napad lwowski, w którym debjutował kpt. Wójcik wogóle, a pp. Bacz i Słonecki na innych pozycjach, górował może nad krakowskim większym „ciągiem“ na bramkę, nie dorównywał mu jednak w szybkiej orjentacji i w zgraniu i nie mógł też wykorzystać dość nawet licznych, doskonałych pozycyj pod bramką przeciwnika. Dużo też pieknych podań Millera, najlepszego mem zdaniem w dniu tym zawodnika, poszło na marne.

Pomoc lwowska, za wyjątkiem p. Gierasa, nie zadowolniła. Srodkowy p. Witkowski, nie był w swej „formie“. Czy to skutkiem potłuczeń odniesionych w ostatnich dwu grach z Hasmoneą, czy też częściowej niedyspozycji, okazał brak sił i ruchliwości, jakimi dawniej imponował. P. Schneider grał nerwowo, czasami niedokładnie, tak, że dość często lewe skrzydło Krakowa, p. Sperling, choć obecnie w gorszej znacznie, niż w wiosennym sezonie formie, mijał go z łatwością. Obrońcy lwowscy pracowali ambitnie, ofiarnie, byli lepszymi aniżeli w pierwszej połowie gry ostatniej w Krakowie, nie osiągnęli jednak poziomu i doskonałości, jaką okazali w drugiej połowie w tych samych zawodach. Mieli momenty piękne, lecz też stwarzali wiele niebezpiecznych sytuacji pod własną bramką, a dzięki tylko nadspodziewanie pięknej obronie p. Winnickiego w 21', nie spowodowali wyrównania dla Krakowa.

Przebieg gry i daty statystyczne.

Dzień piękny, boisko w bardzo dobrym stanie, widzów mimo Targów Wschodnich w sąsiedztwie, około 7.000. Sędzia p. Mandel z Warszawy. Skład drużyn:

Kraków: Wiśniewski
Offen Kaczor
Pitzele Śliwa Majcherczyk
Adamek Czulak Reyman Kowalski Szperling
Miller Słonecki Bacz Wójcik Juras
Gieras Witkowski Schneider
Ignarowicz Olearczyk
Lwów: Winnicki

W min. 1 atak Lwowa, słaby strzał Bacza. 3' atak Lwowa, strzał Gierasa tuż nad poprzeczkę. 5' piękny strzał Bacza. 6' Wójcik z przeboju strzela nieuchronnie w lewy

róg bramki krakowskiej. 7, 8' ataki Krakowa bardzo ładną kombinacją, bez rezultatu. 10' Miller centruje dobrze, Kraków broni. 12' doskonały atak Krakowa, zakończony bardzo pięknym strzałem Reymana — broni Winnicki. 13' sędzia odgwizduje błędnie „spalonego" nie w chwili podania piłki. 14' atak Lwowa, strzał Wójcika tuż koło słupka. 15' atak Krakowa, Ignarowicz słaby — omal nie bramka. 16' atak Krakowa — strzał Reymana górą. 19' atak Lwowa, Miller dobrze centruje — Kaczor broni ładnie. 20' atak Krakowa, za faul Olearczyka rzut karny, który strzela doskonale Reyman — pierwszą bramkę dla Krakowa.

Stan gry 1:1.

21' wypad Reymana, bramka pewna, Winnicki w ostatniej chwili rzuca się na piłkę i broni. 23' atak Krakowa — bez rezultatu. 24' przebój Reymana, broni Winnicki. 26' Kraków „gniecie". 27' atak Lwowa — Słonecki mija obronę i strzela drugą bramkę dla Lwowa.

27—34' gra „jałowa" obustronnie. 35' Gieras z pomocy podprowadza, centruje ładnie — ostry strzał Wójcika, chwyta pięknie Wiśniewski. 36' atak Lwowa, Wójcik strzela tuz nad poprzeczkę. 38' atak Krakowa, wolny z granicy pola karnego — przestrzeliwuje Reyman. 39' ładny atak Krakowa, broni Olearczyk. 42' Bacz bardzo ładnie przewózkowuje, zremplowany tuż przed bramką, przestrzelił. 44' dwa rzuty z rogu na bramkę krakowską bez rezultatu.

Pauza 1:2..

1' atak Lwowa, strzał Wójcika chwyta pewnie Wiśniewski. 3' atak Krakowa — przebój Reymana, ostry strzał nad poprzeczkę. 4' Winnicki wybija w zamieszaniu na róg. 6, 8' atakuje Kraków Szperlingiem — drugi raz Adamkiem, piękna centra — Winnicki wybiega i ratuje. 9—14' wzajemne ataki — bez rezultatu. 15' ładny atak Krakowa — piękny strzał Czulaka. 16' Kraków dwa razy „spalony". 17' silne zderzenie Ignarowicza z Adamkiem. 18, 19' Lwów „gniecie" — dobra obrona Krakowa. 20' Reyman pięknie strzela, Winnicki chwyta. 22' atak Lwowa, sędzia niepewny, publiczność hałasuje co raz głośniej. 23' atak Krakowa — Kowalski strzela „bombę", Winnicki chwyta pewnie. 26' wolny-bliski do Lwowa, chwyta Winnicki — atakuje go niegrzecznie Kowalski — wolny do Krakowa. 27, 28' gra ostra w środku — Kraków chce wyrównać. 29, 30' widome błędy sędziego, publiczność „ryczy" stosownie do życzenia niektórych dzienników, wyrażonego po zawodach Rumunja—Polska, 31' Adamek podprowadza, strzela — Winnicki broni. 32' faul Adamka, wolny na Kraków. 33' Juras ciągnie, Bacz zbiera i strzela z powrotem — Winnicki b. dobry. 34' Słonecki z Baczem kombinują ładnie. 35' sędzia błędnie odgwizduje spalonego, zamieszanie, mała przerwa. 36' Bacz strzela niebezpiecznie — Wiśniewski b. dobry. 38' gra w środku, wolny ma Lwów. 39' Kraków atakuje, Czulak strzela, Winnicki broni. 40, 41' przewaga widoczna Lwowa — tyły Krakowa lekko „spuchnięte". 42' najlepszy atak Lwowa, który kończy się ostrym strzałem Wójcika w poprzeczkę — piłka pada przed wolnym Słoneckim — ten z kilku kroków pudłuje. 43' ciągnie dobrze Szperling, Olearczyk wybija. 44' Juras podprowadza, centruje, Bacz strzela, Wiśniewski broni, Słonecki odbiera — strzela słabo. Atakuje Kraków, lecz spalony. 45' gra w środku koniec. —

Nie podałem wszystkich wolnych i spalonych, gdyż znaczna ich część błędnie była odgwizdywaną, czem sędzia obu drużynom psuł grę, a na widowni wywoływał żywe niezadowolenie. Objaw ten, był charakterystycznym podczas całych zawodów, które mimoto do udałych zaliczyć należy.

Najlepszymi na boisku byli napastnicy: Miler, Bacz, Reyman, pomocnicy Majcherczy i Gieras i przedewszystkiem w bramce Winnicki. W porównaniu z Lothem wykazuje przy mniejszej brawurze, większą pewność i lepsze wybiegi.

Jak wspominałem, publiczność zachowywała się hałaśliwie. Zachowanie to, obniżyło wiele wartość sportową całego widowiska. Przyznaję, że przyczynił się do wywołania tego niemiłego, a głównie nieporządanego objawu, sędzia, który nie ma jeszcze rutyny i doświadczenia, potrzebnego do prowadzenia ważniejszych zawodów. Wogóle zauważyłem wielokrotnie w ostatnich czasach, że sędziowie w uchwycie i ocenie spalonych, zapominają, lub w ogóle nie potrafią zrozumieć, że spalonym może być zawodnik, tylko w chwili wykopu piłki gracza ze swej drużyny, a nigdy później, lub zgoła gdy znajduje się za piłką. Przyznaję, że jestto najtrudniejsza czynność sędziego na boisku, lecz twierdzę równocześnie, że bez tych wiadomości, sędziować nie można. To też najpilniejszem zadaniem Kolegjów sędziowskich, powinno być wprowadzenie przy egzaminowaniu kandydatów na sędziów, praktycznych egzaminów, w czasie których kandydat, o ile nie wykaże zupełnej pewności w ocenianiu spalonych, dyplomu na sędziego otrzymać nie powinien. Wystarczyć nie może próba i pytania w pokoju i na papierze, decydować powinien kilkakrotny egzamin praktyczny. Odnosi się to równomiernie do oceny gry brutalnej. Nie na pozór niebezpieczne zderzenia lub dozwolone odpychania są karygodne, lecz owe, trudne wprawdzie do uchwycenia „koszenia" po kostkach, lub naskakiwania po stopach, których następstwem, długotrwałe, dotkliwe bole i uciążliwe leczenie.

Tym, którzy udowadniają potrzebę „żywego" udziału publiczności w grze, a głównie zachęcania swej drużyny do wydobycia wszystkich sił dla odniesienia zwycięstwa, stało się w zupełności zadość. Publiczność lwowska na zawodach Rumunja—Polska zachowywała się nadzwyczaj kulturalnie w każdym kierunku, więc przedewszystkiem spokojnie, bacząc na obowiązki gościnności. Dała atmosferę, w której i gość i swój, czuł się jednakowo dobrze. Objaw ten, miał być według zdania niektórych krytyków, powodem złego dla nas wyniku, bo jak twierdzą, w innych krajach, publiczność graczy swych ustawicznie okrzykami podnieca. Słusznie; prawdziwe. Lecz zapomniano dodać, że w Wiedniu czy Budapeszcie, Pradze, lub jakimkolwiek Bernie, grają zawodowcy, nie dla zadowolenia swej i swego klubu, miasta, czy też państwa ambicji, lecz głównie dla swej kieszeni. Wyrobnik taki jest nie pewny, na ambicję jego nikt liczyć nie może, więc pogania się go i dopinguje, jak konia, na wyścigach. Inaczej jest jeszcze na szczęście u nas. Zawodnik nasz posiada ambicję, gra dla jej zadowolenia, pragnie oklasku za piękny czyn, lecz podniety ustawicznej nie potrzebuje, a raczej spokoju, jeżeli wymaga się od niego gry „z głową". Odczuwa wysoce odpowiedzialność jaka na nim ciąży, więc wydobywa o ile może, wszystkie swe siły ku zwycięstwu. A wreszcie publiczność meczowa, zestawiona ze wszystkich warstw społecznych, rozmaicie objawiać może swą „pomoc" w grze. Przeważają nałogi bardzo brzydkie, zabarwione okrzykami ulicznymi, nie licującymi z zasadami sportowemi. „Zielona trybuna" wybija w takich razach swe piętno ponad wszystkiemi. Więc lepiej prośmy ją o spokój, a z większem zadowoleniem opuszczać zawsze będziemy widowiska sportowe.

L. Christelbauer.

Czarni—Hasmonea.

8 września **3:0**. 9 września **1:1**.

Dzień pierwszy. Składy drużyn zmienione, szczególniej u Czarnych, w których napadzie, miejsce Wójcika na prawym łączniku zajął lewoskrzydłowy Stefko, a na pozycji prawego obrońcy zamiast Hawlinga, Kopeć II, debiutując dość szczęśliwie, szczególnej w stosowaniu sztucznych spalonych.

Gra na ogół żywa, ostra, a po pierwszym kwadransie jednolitej obustronnie wartości, w którym to czasie wykorzystuje Steuerman wyrobioną przez Birnbacha pozycję i strzela w bramkę Czarnych, występuje widoczna przewaga Czarnych, z małemi przerwami, aż do ukończenia zawodów. Pod koniec pierwszej połowy w 44 min. wyrównuje Harasymowicz.

Sposób, w jaki zawodnik ten, bez niczyjej pomocy, wśród licznie zgromadzonych na polu karnem przeciwników, prowadził piłkę i wyrobił sobie dogodną do strzału pozycję, świadczy o wybitnym talencie i przypomina dawne dobre czasy piłkarstwa lwowskiego. Niestety za młodociany wiek i lekka jeszcze waga tego napastnika, w grach ostrych i z silnym fizycznie przeciwnikiem nie pozwalają zawsze walory te ujawniać. Lecz z czasem i w tym kierunku korzystna zmiana nastąpić musi.

Po pauzie gra zaostrza się. Steuermana irytują ciągłe sztuczne spalone, których pada najczęściej ofiarą, a niezadowolenie swe objawia w formie, nie licującej z zasadami sportowemi, z pierwszoklasowością swej drużyny i względami na propagandę sportu wśród publiczności, a głównie najmłodszych widzów. Takie wyrzucenie piłki po odgwizdaniu spalonego, po za boisko, powoduje zazwyczaj wykluczenie z gry. I nie rozumię, dlaczego zawodnik ten, mający jaknajlepsze warunki na pierwszorzędnego napastnika, zamiast właśnie skromnością i usilną pracą osiągnąć doskonałość, stara się właśnie wręcz przeciwnymi, a dla wszystkich i nawet jego zwolenników niesympatycznymi środkami, osiągnąć sukces, czy też popularnosć, Jeżeli umie p. Steuerman patrzeć na grę n. p. Gintla, przekona się dobitnie, na jak błędnych zasadach rozpoczął i kontynuuje swą karjerę sportową. W podobny, może jedynie mniej widoczny sposób starają się niektórzy z drużyny Hasmonei wykorzystać swą siłę fizyczną, która wyładowana nie w piłkę, lecz w najspokojniej grającego Gierasa, zmusza go do zupełnego opuszczenia boiska. Mimo tej utraty, grają Czarni dalej dobrze, a rezultatem drugiej połowy jest dwukrotne zdobycie przez nich bramki przeciwnika. Z jedynego dnia tego wykopu narożnego uzyskuje Stefko jedną, a pod koniec Miller z rzutu karnego drugą bramkę.

Hasmonea przedstawia się bardzo dobrze, lecz tylko w linji pomocy i w obronie, w której Birnbach starszy jest już dzisiaj rzeczywiście graczem pierwszoklasowym. Natomiast atak robi wrażenie doboru rożnych indywidualności, nie mogących stworzyć jednolitej całości, koniecznej do gry kombinacyjnej. A przytem pewne zmanierowanie systemy przebojowego i oczekiwanie sukcesów wyłącznie przez Steuermana, jest hamulcem w postępie. Jedynie lewy skrzydłowy gra pewnie bezbłędnie, wydoskonalił bieg i szybki start do piłki, dobrze ją prowadzi i centruje, lecz pracy tej nie umie wykorzystać reszta napadu w sposób racjonalny.

Czarni grali ambitniej niż zazwyczaj, równomiernie na wszystkich pozycjach, jedynie prowadzący napad Kopeć IV, robił wrażenie wyczerpania, czy też niedyspozycji.

Sędziował p. Boger zbyt pobłażliwie, zamiast z miejsca ukrócić niepożądane objawy, choćby nawet wykluczeniem z gry. Publiczności dość dużo, mimo konkurencji Targów Wchodnich.

D z i e ń d r u g i. Nie umię sobie wytłumaczyć, jak mogłem pozostać przez cały czas trwania tych „zawodów" na swem miejscu i przyglądać się widowisku dla mnie wprost wstrętnemu. To, czego byłem świadkiem przez dwie godziny, mogło obrzydzić nawet najzagożalszemu zwolennikowi odwiedzanie podobnych „spotkań sportowych" i o ile pamiętam wszystkie zawody we Lwowie od początku, t. j. od lat prawie 25-ciu, podobnych nie zaobserwowałem. Jedyną chyba konkurencją dla nich, stanowić by mogło zeszłoroczne spotkanie Pogoni z Hakoahem wiedeńskim. To też proszę o usprawiedliwienie, że szczegółów o grze nie podaję, bo opisanie tego co widziałem, raz, że nie leży w mej kompetencji, a powtóre mógłbym być źle zrozumiany. Rezultat był 1:1. Bramki zdobyto na początku i przy końcu gry.

9 września. **Czarni II** (Lwów)—**Sokół** (Stanisławów) **5:1.**

Zawody o mistrzostwo klasy B. Drużyna Sokoła stanisławowskiego, robi korzystne wrażenie swem fizycznie pięknym wyglądem, natomiast poziom jej gry dopiero w początkowej fazie. Jedynie lewy obrońca już dużo umie. Po za tem karność i ofiarność drużyny wysoce wartościowa, rokują piękną przyszłość.

Czarni z korzystną zmianą w obronie, grali tym razem ambitnie, a dobrze dysponowany Drapała młodszy zdobył cztery razy bramkę Sokoła, bardzo pięknymi strzałami. Piątą wywózkował Wyżykowski, który aczkolwiek gracz bardzo dobry, nie uznaje zasady, że gra się właściwie w jedenastu i że tylko gra wspólnemi siłami prowadzić może do dobrych wyników, które to zasady uznał już cały świat sportowy. Sędziował p. Decodowski, który nieodgwizduje spalonych, jak każe przepis w chwili podania piłki, lecz z dużemi opóźnieniami, stwarzając przez to zamieszanie wśród graczy i publiczności. *L. Ch.*

Przemyśl.

8 września. **Polonia—Wawel** (Kraków) **3:0 (1:0).**

Gra prowadzona w silnem tempie, trochę za ostro ze strony Polonii, podczas dużego deszczu. Do pauzy miejscowi mając silny wiatr za sobą, są stroną atakującą. Pierwsza bramka pada w 16 min., Wawel nie zrażony tem zaczyna silnie atakować lecz bez skutku. W 22 min. sędzia wyklucza Seichtera II z boiska za robienie mu uwag. Po pauzie zaraz schodzi z boiska Hyla, a za nim silnie kopnięty przez środkowego napastnika bramkarz. Polonia, wyzyskując to, strzela jeszcze dalsze 2 bramki. Rogów 6:5 dla Wawelu. Sędziował bez pojęcia p. Radwański, dopuszczając do zbyt ostrej gry.

9 września. **Wawel** (Kraków)—**Polonia 1:0 (0:0).**

W drugim dniu Wawel pokazał grę krakowską. Mimo tego, że Polonia ma znowu za sobą silny wiatr, który po pauzie ustał, nie może przyjść do strzału wskutek dobrze grających tyłów, a szczególnie Nowaka. Atak Wawelu bardzo często gości pod bramką Polonii, jednak z powodu braku celnych strzałów nie może przechylić zwycięstwa na swą stronę. Po pauzie Wawel zagarnął inicjatywę gry zupełnie w swe ręce, u Polonii znać przemęczenie, głównie atak ich zawiódł. Jedyna bramka strzelona została z karnego za podłożenie nogi Seichterowi II. Ostrą grę prowadził prawy pomocnik Polonii Hubariw. Rogów 4:2 dla Wawelu. Sędziował jeden z najlepszych sędziów w Przemyślu p. Schorr bez zarzutu.

16 września, **Polonia Old boy's—Fredreum 6:2 (3:0).**

Zawody na wzór meczu krakowskiego Operetka—Bagatela. W składzie Polonii wystąpili przeważnie członkowie Wydziału Polonii tak, że każdy z graczy liczył ponad 30 lat, w składzie Fredreum członkowie miejscowego Towarzystwa dramatycznego im. A. Fredry. Przebieg meczu dostarczył dość licznie zebranej publiczności cały szereg momentów komicznych — to też widzowie bawili się doskonale. Grę prowadził p. Malower.

Polonia II.—Czuwaj 3:0.

Dość interesujące zawody ze stałą przewagą Polonii II. Sędzia p. Malower.

Makkabi komb. (Kraków)—**Hagibor 4:0 (2:0).**

Mecz zareklamowano jako zawody Makkabi I. tymczasem drużyna krakowska była kombinowaną graczy II. i III. drużyny tego klubu. Sędziował przez pierwszą połowę p. Schor, który z niewiadomych powodów w czasie przerwy opuścił boisko, a drugą połowę członek Makkabi.

Okręg krakowski.

Kraków

9 września, **Podgórze—Lauda 6:2 (4;1).**

16 września, **Podgórze—Błękitni 2;2 (0:1).** Gra nudna i ospała, do czego walnie przyczyniło się boisko, zamienione wskutek ulewy w jeden błocisty teren. Rogów 10:0 dla Podgórza. Sędzia p. Chan.

Tarnów.

15 września, **Jutrzenka—Dror 3:1.**

15 września, **Hakadur—Samson II. 2:0.**

16 września, **Samson—Bar-Kochba** (Rzeszów) **2:1 (0:0).**

Dębica.

26 sierpnia, **Wisłoka—Jutrzenka** (Tarnów) **9:0 (3:0).**

9 września, **Wisłoka—Lechia** (Kraków) **4:0 (3:0).**

16 września, **K. S. Rozwój—Bar-Kochba** (Dębica) **2:0.** Sędzia p. Jesionek, dobry.

16 września, **Wisłoka—Rzeszowianka** (Rzeszów) **10:1.**

Trzebinia.

9 września, **KS. Trzebinia—TS. Orlęta** (Kraków) **8:0 (4:0).**

16 września, **KS. Trzebinia—ZKS. Jutrzenka II.** (Kraków) **5:3 (0:3).** Do pauzy silna przewaga gości, którzy uzyskują 3 goale w tem jednego z karnego za nastrzeloną rękę. Po przerwie obraz gry zupełnie się zmienił, Trzebinia szybkiem tempem w pierwszych 15 minutach wyrównuje i w dalszym ciągu zdobywa dwa goale zwycięzkie.

Sędziował ku ogólnemu zadowoleniu p. Statter z Krakowa.

Bielsko.

Zawody o puhar urządzone przez D. F. C. Sturm (Bielsko) z okazji 15-letniego jubileuszu na boisku B.B.S.V. w dniu 8 września br. dały następujący wynik:

B. B. S. V.—D. F. C. Sturm 3:1 (1:1).

Skład drużyn: BBSV.: Folga; Piesch, Lubich; Jurziczek, Wagner, Gabrisch; Hajdisch, Dyck, Reichel, Pfortner, Pepi Stuermer. DFC. Sturm: Penkala; Maska, Froehlich; Rudecki, Stryczek, Schimanek; Kędzior, Borski II, Genser, Bathelt, Gruszkowski.

Sturm miał w urządzaniu swego turnieju specjalnego pecha. Nie tylko, że pogoda nie sprzyjała i spodziewany zysk zawiódł w zupełności, ale pech chciał jeszcze, że tak pierwsza jak i rezerwowa drużyna nie mogła wziąć udziału w zawodach o puhar. Ten brak graczy musiał Sturm gorzko odpokutować. W pierwszej połowie były obie drużyny równorzędne, w drugiej połowie zaznaczyła się przewaga B. B. S. V., który przez strzelenie 2 bramek zadecydował o zwycięstwie. U Sturmu tylko obrona była w dawnej formie. Pomoc, która wystąpiła w zupełnie nowem ugrupowaniu, okazała się za słabą, by stawić opór atakowi BBSV., atak pozostawiał wiele do życzenia, nie umiał bowiem strzelać. BBSV. okazywał w ataku znaczną przewagę, pomoc pracowała dobrze z wyjątkiem środkowego, który miał specjalnie słaby dzień, obrona była pewna. Jedna bramka była tylko przypadkiem wynikłym z pośliznięcia się bramkarza na rozmiękłej ziemi. Sędzia p. Rosenfeld miał łatwe zadanie, ponieważ obie drużyny okazały grę fair.

Przebieg gry: BBSV. atakuje, z czego wynika pierwszy róg dla Sturmu. Dobrze podaną piłkę strzela Wagner na bramkę, jednakowoż Penkala broni pewnie. Rewanż Sturmu stwarza pod bramką BBSV. niebezpieczną sytuację, wyjaśnioną przez Lubicha. Wypad solowy prawego łącznika Sturmu kończy się strzałem na bramkę, który jednak Folga broni pewnie. Gra jest otwartą, ataki ciągle się zmieniają. Wolny przeciw BBSV. w 14 minucie z 25 mtr. od bramki, Folga w momencie ustawiania się do piłki pośliznguje się i piłka wpada w bramkę tuż pod poprzeczkę. Sturm prowadzi, ale niedługo, gdyż zaraz w następnym ataku BBSV. Dyck dostaje piłkę i wyrównuje przez ostry strzał. Penkala puszcza ostrą piłkę w bramkę tuż ponad głową. Nowy atak BBSV. kończy się strzałem Pepiego, zatrzymanym przez Penkalę. Kontratak Sturmu i róg dla Sturmu pozostają bez rezultatu. W 24 minucie pada niebezpieczny strzał Dycka w poprzeczkę. Sturm odpowiada atakiem: Gruszkowski przedziera się i oddaje ostry strzał, jednak Folga odbija piłkę pięścią. Dwa wolne rzuty przeciw BBSV. obronione. Jeszcze jeden atak Sturmu, Bathelt strzela, jednak Folga broni pewnie, poczem następuje pauza.

Po pauzie zaczyna BBSV. i Reichel, grający na centrze strzela z daleka i zdobywa 2:1 dla BBSV. Sturm zbiera wszystkie siły i zagraża bramce BBSV., jednak Folga odbija piłkę pięścią oraz unieszkodliwia też wolny rzut z 20 metrów. Gra słabnie, mało interesujących momentów. W 20 minucie niebezpieczna sytuacja pod bramką BBSV., wyjaśniona przez wypad Folgi. Atak BBSV. skończył się rogiem, który Jurziczek przestrzeliwuje. BBSV. jest teraz ciągle w ataku. Pepi podaje pod bramkę Reichelowi, ale ten nie utrzymał piłki, zaraz potem Pepi strzela tuż obok bramki. Pfortner (BBSV.) psuje ciągle sytuacje przez ustawiania się na spalonym. Folga udaremnia atak Sturmu. Z lewego skrzydła BBSV. znów atakuje, Pfortner dostaje doskonałą centrę od Reichla, z której strzela nieuchronną bramkę (37 min.). Rzut wolny przeciw BBSV. z 16-stki zamienia Folga w róg, który idzie za bramkę. Jeszcze jeden róg dla BBSV., ładnie strzelony przez Heidischa, Pfortner strzela wprost do bramki, lecz Penkala chwyta pewnie. Wreszcie gwizdek kończy coraz bardziej interesujące zawody. Rogów 3:2 dla BBSV.

V. f. Rasenspiele—Bialski Kl. Sp. 3;2 (1:2).

Ciekawa gra równorzędnych przeciwników w zawodach o puhar. BKS. przed pauzą ma przewagę i w 17 min. prowadzi. V. f. R. wyrównywa strzałem Uhlego w 28 min. Przez prawego łącznika odzyskuje BKS. przewagę w 34 min. Po pauzie V. f. R. ma przewagę i znów wyrównywa strzałem Bielicy w 2 min. Decydująca bramka pada z centry Bielicy, którą zamienia w bramkę Nowak w 15 min. Mimo wysiłków BKS., rezultat pozostaje bez zmiany. Sędzia p. Sonderling miał wyjątkowo słaby dzień.

Do półfinału o puhar pozostają: BBSV., Biała-Lipnik, 3 p. s. p. i V. f. R.

15 sierpnia. **3 p. s. p.—Biała Lipnik 2:0 (1:0).**

B. B. S. V.—Pogoń (Katowice) **6:0 (3:0).**

Biała Lipnik II—B. B. S. V. 2:0 (2:0).

Sosnowiec.

16 września. **K. S. Sosnowiec I—T. S. Victoria I 4:0 (3:0).**

Świat sportowy Zagłębia Dąbrowskiego z niecierpliwością oczekiwał, po remisowym rezultacie 0:0, drugiego spotkania dwu względem siebie groźnych rywali kandydujących na pierwsze miejsce w pierwszej grupie mistrzostwa podokręgu sosnowieckiego. Przy niepewnej pogodzie, mimo to jednak w obecności bardzo licznie zebranej publiczności, rozpoczyna się na boisku Sosnowca, walka tych drużyn. Pierwsza połowa gry była pod znakiem zupełnej przewagi Sosnowca, pokonywującego Victorię w stosunku 3:0.

W drugiej połowie sędzia wyklucza dwu graczy z Sosnowca, mimo to Sosnowiec grając w dziewiątke, zdobywa jeszcze dwa goale, z których pierwszego sędzia nie uznaje.

Na ogół gra obydwu drużyn ofiarna i ambitna, Sosnowiec jednakże górował techniką i planową grą, co wpłynęło na osiągnięty rezultat, jakoteż na zdobyte mistrzostwo grupy. Sędzia p. Molkner dobry, tylko w drugiej połowie nieco pobłażliwy dla pokonywanych, zaś za ostry dla zwyciężających.

K. S. Urania I (Kraków)—K. S. Sosnowiec II 2:1 2:0.

Powyższe zawody zostały poprzedzone rozgrywką przyjacielską. Goście fizycznie i technicznie nieco lepsi. Gra z życiem i zapałem, trochę foul u sympatycznych gości. Na wymienienie zasługuje środkowa trójka napadu gości i obrońca Sosnowca Gubała. Sędzia p. Mazur Borys dobry. *M F K.*

Okręg warszawski.

Warszawa.

Smutno wygląda sezon jesienny. Oprócz dwóch meczów Polonii o mistrzostwo (Lauda Wilno i Pogoń Lwów) nie

zanosi się na nic ciekawego. W krótkim czasie ma przyjechać do Warszawy budapeszteński Vasas dla rozegrania dwóch meczów z Polonią. Warszawianka gra 29 i 30 września z Turystami, 14 października z Unją, 21 paźdz. z TKS.

12 września. **Polonia III—Warszawianka III 7:2 (3:0).**

14 września. **Orkan—Ascola 6:0 (2:0).**

15 września. **Makkabi** (Kraków)—**Makkabi** (Warszawa) 5:0. Mecz pod znakiem przewagi krakowian.

16 września. **Legja—Makkabi** (Kraków) **2:1.** Gra brutalna i hałaśliwa ze strony Makkabi.

Okręg górnośląski.

Katowice.

9 września. **KS. Diana —KS. Naprzód** (Lipiny) **2:1.**

Zwyciężyła Diana przez swą ambitną grę, chociaż na ogół spodziewano się zwycięstwa Naprzodu.

I. F. C. Katowice—V. f. R. Tarnowskie Góry 3:1 (1:1).

V. f. R. Mysłowice—KS. Diana 2:0.

16 września. **I. F. C. Katowice—Wisła** (Kraków) **2:1 (2:0).**

Ponowne zwycięstwo I. F. C. Katowice nad Wisłą, świadczy o lekceważeniu klubów krakowskich, wysyłających na Śląsk drużyny składające się z 5—7 graczy z rezerwy. Skutki takiego postępowania są fatalne. Publiczność sportowa uczęszczająca na podobne zawody jest przeważnie niemiecka, która otwarcie drwi sobie z polskiego sportu.

Zawody same mało interesujące. Wisła grała bardzo słabo, dwie bramki przypisać można na konto jej obrony. Przewaga IFCK., który atakował przez przeciąg pierwszej i przeważnej części drugiej połowy. Ostatnie minuty należały do Wisły, która uzyskuje tuż przed końcem bramkę honorową. Sędzia p. Beym wykluczył Krupę z Wisły niesprawiedliwie.

Załęże.

Warszawianka (Warszawa)—**KS. Załęże 06 2:1.**

Królewska Huta.

V. f. R. Król. Huta—Warszawianka (Warszawa) **5:2.**

16 września. **Strzała - Zgoda 4:0**

Strzała II—Zgoda II 3:0.

Ruda.

Pogoń (Katowice)—**Strzała 4:1.**

Przewaga Pogoni pomimo ciężkiego, piaszczystego boiska.

Strzała II—Pogoń II 3:0.

Zory.

Pogoń—Naprzód (Rydułtowy) **8:2.**

Zupełna przewaga Pogoni.

Odra (Wodzisław)—**Silesia** (Łagiewniki) **3:1.**

KS. Leszczyny—KS. Gwiazda (Paruszowiec) **3:1.**

KS. Polonia (Niewiadom)—**KS. Knurow 2:1.**

Wielkie Hajduki.

16 września. **Ruch—Laurahuta 07 5:0.** *Kr.*

Okręg poznański.

Poznań.

26 sierpnia. **Warta II—Urania** (Starołęka) **7:1 (1:1).**

Boisko Warty. Spotkanie towarzyskie.

29 sierpnia. **Posnania—Unja 4:0 (3:0).**

Boisko Posnanii. Spotkanie towarzyskie. Wygrana Posnanii w tak wysokim stopniu niezasłużona. Mecz rozpoczął się z całogodzinnym opóźnieniem.

29 sierpnia. **Pogoń—3 p. lotników** (Ławica) **2:3 (1;2).**

Boisko Pogoni. Drużyna lotników wzmocniona zaciągiem poważnych graczy klubów poznańskich, przedstawia wcale silnego przeciwnika. Sędzia p. Nowicki.

29 sierpnia. **55 p.—58 pp. 3:0 (3:0).**

Boisko Warty. Mistrzostwa 14 dyw. piechoty. Zasłużona wygrana 55 pp.

1 września. **Unia—A. Z. S. 5:2 (1:2).**

Boisko Unii. Spotkanie towarzyskie. Obydwie drużyny w osłabionym składzie. Do przerwy przewaga AZS., który nie może pokonać dobrych tyłów Unii z Malskim i Kucharskim na czele. Na piętnaście minut przed przerwą schodzi Brzeziński (po raz trzeci w tej grze) już definitywnie z boiska, odkąd przewaga Unii. Najpiękniejsze bramki zdobyli: AZS Bocheński z niepowstrzymanego przeboju, dla Unii Kernlein. Sędzia p. Adamski.

2 września. **Unia—Polonia 5:1 (0:0).**

Boisko Unii. Debjut Polonii w klasie A. Polonia do przerwy trzyma się dzielnie. Po przerwie jest ciągle na froncie, jednak atak nie zdobył się na celowe pociągnięcia. Unia strzela dwie bramki z przebojów, poczem Polonia „puchnie", a Unia opanowuje boisko zupełnie. Najlepsi w Polonii Blaszka, Korcz i Maślak, bramkarz ślamazarny, broniący jednak ze szczęściem. Sędzia p. Małecki pewny siebie, jednak słaby.

2 września. **Pogoń—Union** (Łódź) **0;5 (0:1).**

Boisko Pogoni. Spotkanie towarzyskie. Do przerwy stała przewaga Unionu. Po przerwie gra wyrównana, z częstymi atakami Pogoni, której napad jednak jest nieproduktywny. Union zdobywa dalsze cztery bramki w równych odstępach. Wynik zasłużony, ponieważ Union technicznie nad gospodarzami górował zupełnie. Pogoń spadła znacznie we formie. Słaby Smiglak starszy, który zazwyczaj nie zawodził, również niepewna obrona, zwłaszcza Grzeszkowiak. Sędzia p. T. Paczkowski. Publiczności mało.

Mistrzostwo D. O. K. VII. (Stadjon wojskowy).

30 sierpnia. **55 pp.—60 pp.** (Ostrów) **2;1.**

3 p. lotników—70 pp. (Jarocin) **3:1.**

3 p. lotników—55 pp. 4:0 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo lotników, którzy zdobyli temsamem mistrzostwo D.O.K. VII. Sędzia p. por. Grzyb. *E. Sz.*

Okręg wileński.

Wilno.

1 września. **Lauda I a—Strzelec 4:1 (0:0)**

2 września. **WKS. II—5 p. p. Leg. 2:1 (0:0).**

Po dłuższej pauzie wzmożony został dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo klasy B. Zwycięscą w grupie wileńskiej został WKS II. (po pokonaniu 5 p. p. Leg.), który wobec tego zmierzy się z drugim najpoważniejszym kandydatem na mistrza — WKS-em grodzieńskim. Jest rzeczą więcej niż pewną, że w decydującej rozgrywce zwycięży Grodno i tem samem WKS. grodzieński wejdzie do klasy A wileńskiej.

1 p. p. Leg.—Lauda 3:2 (1:1).

1 p. p. Leg. i tym razem zwyciężył pewnie mistrza Wilna, nad którym już od dłuższego czasu ma wyraźną przewagę, zawdzięczając to głównie lepszej linji napadu. Obecny atak Laudy bez żadnego wybitnego talentu przedstawia się bardzo blado i to jest między innymi przyczyną niepowodzenia drużyny. Gra sama była dość interesująca. Pierwszą bramkę strzela Lauda (Leszczyński). Pod koniec pierwszej połowy wyrównuje 1 p. p. Leg. Po pauzie dość duża przewaga 1-go pułku, który zdobywa 2 bramki. Lauda drugi punkt uzyskuje z karnego. Sędziował p. Strzelecki.

Pogoń lwowska w Wilnie.

Ku wielkiemu zdziwieniu i zgorszeniu opinji sportowej Wilna wybrał mistrz Polski na swój benefis w naszem mie-

ście w przededniu mistrzostwa, jakie miał 9 września rozegrać z Laudą, mecz towarzyski z miejscową Makkabi, stojącą na trzeciem miejscu w klasie B, odrzucając propozycję rozegrania zawodów z najlepszą bodaj obecnie w Wilnie drużyną 1-go pułku Legjonów. W sposób nielicujący zupełnie z powagą mistrzoskiej drużyny Polski, zaoferowała Pogoń mecz towarzyski Makkabi dlatego tylko, że ta mogła przelicytować kilku miljonami inne towarzystwo sportowe (1 pułk Leg.) Zaznaczyć jeszcze wypada, że Pogoń nie uważała za stosownie porozumieć się w sprawie drugiego meczu w Wilnie z Laudą, lecz prowadziła pertraktacje poza jej plecami, czyniąc w ten sposób konkurencję Laudzie, (mecz sobotni z dużą frekwencją publiczności żydowskiej).

Zawody towarzyskie.

8 września. **Pogoń** (Lwów)—**Makkabi 9:1 (5;0).**

Przed zawodami wręczył prezes Makkabi dr. Globus kosz kwiatów mistrzoskiej drużynie Polski, poczem rozpoczęto grę. Pogoń mając przed sobą słabego przeciwnika nie wysilała się zbytnio i osiągnęła łatwe zwycięstwo. Atak Pogoni, a zwłaszcza jego trójka (Kuchar, Garbień, Bacz) popisywała się ładną kombinacją i efektownymi strzałami, które w rezultacie przyniosły Pogoni 9 bramek. Makkabi broniła się ambitnie, a nawet kilkakrotnie zagrażała poważnie swemu przeciwnikowi. Honorową bramkę dla Makkabi zdobył lewy łącznik Bengen, z ładnego przeboju. Sędziował p. Strzelecki.

Lauda II.—Strzelec II. 2:0.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Grupa zachodnia.

Łódź.

16 września. **Ł. K. S.—Warta** (Poznań) **5;2 (3;0).**

Spotkanie rywali z Poznania i Łodzi — to faktycznie „derby" naszego okręgu; łatwo więc wytłumaczyć zainteresowanie, jakie wywołał mecz powyższy, łatwo skonstatować przyczyny ogólnego „zdenerwowania" przed zawodami, które mając przynieść emocję nielada, grały jednak porządnie na nerwach każdego bez wyjątku sportowca grodu kominowego; ci zaś, co mieli „stawiać" na 16-go byli bezwątpienia w ambarasie. Zapamiętali bussinesmeni łódzcy, chcący stale nawet na sporcie robić interesy, w trudnem zaprawdę byli położeniu, bo pamiętając klęskę z Wisłą, która omyliła wszystkie rachuby, musieli się z rezerwą odnosić do wyniku niedzielnego; z drugiej strony liczono na ów szał bojowy, z którym zawsze ŁKS. występuje ilekroć ma za przeciwnika mistrza Poznania — tę drużynę, która w roku ubiegłym z pod nosa zagarnęła łodzianom palmę mistrzostwa, nie powiemy, że zupełnie słusznie. Czuła więc Łódź sportowa powagę chwili, a przybywając na spotkanie starych rywali, oczekiwała gry, dającej najwyższe napięcie nerwów. Od piłkarzy łódzkich oczekiwano gry tembardziej zawziętej, gdyż wszyscy doskonale pamiętają o fakcie ze strony Warty mocno nieprzyjaznym, o odmowie, która chwilowo uniemożliwiła naszym piłkarzom wyjazd do czarownej krainy pessetów. Decydujące to spotkanie przyniosło sensacyjne zwycięstwo ŁKS.-owi.

Ocena zespołów: Warta: bramkarz Zasada ma przebłyski talentu, z kilku piłek, które trzymał, niewiele można o nim powiedzieć; obrona Warty dość dobra, zbyt częste jednak „dziury" przy starcie na piłkę — to porządny minus dla defenzywy Warty. W pomocy wybijał się Spojda. Cechą charakterystyczną ataku jest hyperkombinacja; strzelcy Warty nawzajem sobie ustępują pozycyj — skutki stąd fatalne. Ł. K. S.: cała drużyna bardzo pracowita. Bramkarz Fiszer pokazał niewidzianą u niego klasę; obrona bez zarzutu, Cyll doskonały. Pomoc pierwszoklasowa, na Gabrjela może Komisja Trzech zwrócić swą uwagę (po raz pierwszy robimy taką propozycję). Atak pracowity, wyróżniał się Durka.

Przebieg gry. Zaczyna zdecydowanym atakiem Warta, poczem po foulu Warty wolny dla ŁKS., piłkę przenosi Cyll, moment korzystny dla łodzian, Lange przestrzeliwuje. Gra wybitnie nerwowa, przeciwnicy badają siły, obustronne ataki; w 4 min. Otto strzela na bramkę, chwyta Zasada, zaraz potem ostry strzał Kowalczyka w aut. Atak Warty kończy się strzałem także w aut. 10 minuta przynosi pierwszego goala dla ŁKS.-u. Lange ładnie passuje do Müllera, ten z lewego łącznika strzela górą w róg. Nieopisany zapał na trybunach. Burza oklasków. Zaczyna Warta atakiem — strzał Daberta w aut, zaraz potem foul ze strony Langego (7 metrów), w groźnej sytuacji broni niespodziewanie dobrze Fiszer. W tej fazie gry 5-minutowa przewaga Warty, później obustronne ataki. Lange, później Einbacher — trafiają w aut. Ładne kombinacje Durka—Szpurna w gzygzak, stwarzają groźne momenty dla Warty. Celler i Olszewski bardzo często pudłują skandalicznie. 40 minuta: atak ŁKS.-u, ktoś fouluje Müllera, wolny z 17 metrów, Durka strzela bajecznie tuż pod poprzeczkę — goal, powitany znów burzą oklasków. Dwie minuty później znów wypad ŁKS.-u, Müller wypuszcza Szpurnie, którego piłka mija, łapie ją jednak Durka i z 3 metrów umieszcza piłkę nieuchronnie w siatce. Do pauzy 3:0.

Po przerwie atak Warty sunie na pole karne ŁKS.-u, ładne centry Nizińskiego wyłapuje Cyl. W 2 min. robi Zasada kilka kroków z piłką (brak rutyny) — wolny pośredni z 4 metrów, bije Lange z podania Szpurny. Fiszer chwyta kilka ostrych strzałów Einbachera. Uwydatnia się przewaga Warty. Staliński i Einbacher strzelają kilkakrotnie w tej fazie gry na bramkę, Fiszer jednak chwyta pewnie b. groźne piłki. W 23 min. wolny dla Warty, strzał w aut. W 25 min. Durka strzela piątego goala dla łodzian. Sensacja! Stan gry 5:0. W 35 minucie Cyl chce poddać bramkarzowi piłkę, ta przechodzi przez nogę i spada w siatkę — samobójczy goal. W 40 min. uzyskuje wreszcie Einbacher bramkę, ustanawiając rezultat końcowy na 5:2. Rzutów z rogu 6:2 dla Warty. Zwycięstwo ŁKS.-u zasłużone, jednak nie cyfrowo, mistrz Łodzi zwyciężył pracowitością i starannością gry w pierwszej połowie. Warta grała dość pechowo, z stanowczo za wielką dozą hyperkombinacji, nie umiano wykorzystać sytuacyj pewnych z 4 metrów. Sędziował dość dobrze p. Dudryk ze Lwowa, zamało jednak ruchliwie. Widzów 7000. Organizacja zawodów dość dobra. Czas już jednak najwyższy, ażeby ŁKS. urządził na swem boisku miejsca prasowe, wszak to zwyczaj europejski i wszędzie przyjęty... tylko nie w kulturalnej Łodzi. Spodziewamy się, że ŁKS. sprawę powyższą załatwi we własnym zakresie.

K. Dom.

Grupa wschodnia.

Wilno.

9 września. **Pogoń** (Lwów)—**Lauda 3:1 (1:1).**

Skład Pogoni: Kuchar IV; Ignarowicz, Olearczyk; Sznajder, Fichtel, Gulicz; Słonecki, Bacz, Kuchar; Garbień, Szabakiewicz.

Skład Laudy: Wiro Kiro (rez); Weyssenhof, Grabowiecki; Kostanowski, Mierzejewski, Mistura (rez); Tarasiewicz, Mikołajew, Leszczyński, Lepiarski, Ryszanek.

Wprawdzie Lauda nie wystąpiła w swoim najlepszym składzie, gdyż brakowało jej 2 dobrych graczy (Oświeciński i Gryglewski), w każdym jednak razie miała zespół znacznię silniejszy od tego, który we Lwowie doznał dwucyfrowej porażki (prasa lwowska pisała niezgodnie z rzeczywistością, że Lauda wystąpiła w pełnym składzie).

Pogoń nadaje grze żywe tempo i zaraz z początku zaczyna naciskać. Lauda broni się nerwowo. W 15 minucie zdobywa Bacz pierwszą bramkę dla Pogoni. Bramkarz Laudy wykonuje spóźnioną o kilka sekund robinzonadę. Od tej chwili gra się wyrównuje i staje się otwartą aż do przerwy. W 25 min. podciąga lewoskrzydłowy Laudy Ryszanek, podaje płasko piłkę Lepiarskiemu i ten strzela w sam górny

róg siatki. 1:1. Obustronne ataki. Tuż przed końcem pierwszej połowy gry niebezpieczny moment przed bramką Laudy. Strzela Bacz — Wiro Kiro rzuca się i odbija piłkę — nadbiega drugi napastnik Pogoni, lecz Weyssenhof broni w ostatniej chwili wybierając mu piłkę z pod nóg.

Zaraz po przerwie ataki Pogoni. Lewoskrzydłowy Szabakiewicz oddaje niebezpieczną centrę, lecz bramkarz Laudy wybija piłkę ręką za pole bramkowe. Ostry strzał z wolnego (za foul Laudy) broni Wiro Kiro robinzonadą. W 10 min. strzela Słonecki z dobrze podanego przez Szabakiewicza kornera drugą bramkę dla Pogoni. Następuje przykry wypadek. Uderzony silnie w nogę Ryszanek musi opuścić plac i od tej chwili nie bierze już udziału w grze. Osłabiony ubytkiem jednego gracza (w dobrej w tym dniu formie) atak Laudy traci dotychczasowy impet. Lewy łącznik wycofuje się do obrony. Gra staje się obustronnie ostrą. W Pogoni małe przegrupowanie. Kuchar idzie do pomocy a Sznejder do ataku. Lauda broni się ofiarnie i ambitnie. Znaczna przewaga Pogoni. Tuż przed końcem strzela Bacz trzecią bramkę i wynikiem 3:1 kończą się zawody.

Pogoń zawiodła zupełnie. Trójka ataku tak zgrana i rozumiejąca się dzień przedtem kombinowała słabo. Stosunkowo najwięcej pracowały skrzydła (b. dobre), które centrowały niebezpiecznie. Z trójki najlepszy Bacz. Strzały niedopisywały. Obrona niezbyt pewna. Pomoc dobra.

Pogoń nie spodziewała się napotkać na tak twardy opór ze strony Laudy, która ambitną pracą potrafiła wywalczyć sobie bardzo zaszczytny wynik. W Laudzie b. dobrą siłą okazał się rezerwowy bramkarz Wirokiro, którego cechuje duży spokój w grze. Z obrońców niezłym był Grubowiecki. Weyssenhoff ratował moc niebezpiecznych sytuacyj pod własną bramką. Pomoc była pracowita, ale podawała piłkę niedokładnie. W ataku najlepszy Ryszanek i Mikołajew, bardzo słaby pr. skrzydłowy Tarasiewicz. Kornerów 7:1 dla Pogoni. Sędziował kpt. Grzyb. *Tek.*

16 września. **Polonia Warszawa)—Lauda 6:0 (2:0).**

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Węgry. Budapeszt. MTK.—BTC. 2:0 (0:0). FTC.—Kispesti 2:0 (1:0). Ujpesti—33 2:0 (1:0). Vasas—UTSE. 3:2 (3:2). III Okręg—Zugloi 0:0. Törekves—Vivo 1:0 (1:0).

Austrja. Wiedeń. Rapid—Amatorzy 3:1 (2:1). Najważniejsze spotkanie w grach o mistrzostwo I. klasy. Naogół spodziewano się nieznacznego zwycięstwa Rapidu, nie mniej jednakże, dzięki wspaniałej grze Uridila, zwycięstwo było dobrze zasłużonem. Ostatni zwłaszcza punkt zdobywa gracz ten prawie „we krwi“, bramkarz bowiem Amatorów, nie trafił pięścią piłki, lecz uderzył w głowę nadbiegającego przeciwnika. Widzów 40.000.

Hakoah—Wacker 1:0 (0:0). Po zwycięskiej w Londynie Hakoah spodziewano się łatwego zwycięstwa, które jednakże w ostatniej grze o mistrzostwo, przy całkiem otwartej przez cały czas walce, przypadło jej w ostatnich minutach i to przypadkowo.

Vienna—Admira 3:1 (2:0). Duża niespodzianka.

Czechosłowacja. (Praga) 16 września, Sparta—Sparta Kosire 7:1 (1:0). Slavia—Liben 7:2 (4:2). Meteor 8—Vict. Zižkov 1:0 (1:0). Nuselsky—Victoria Vinohrady 7:3 (3:1). Vrsowice—CAFC 1:0. DFC—Kolin 4:0 (2:0) gra przerwana. Berno. Zidenice—Mor. Slavia 3:1 (2:1).

Niemcy. Berlin. 16 września: Sportverein 92—Luckenwalde 2:1, T. Borussia—Minerva 3:1, U. Oberschöneweide—Hubertus XI 2:1. Norymberga. 16 września; I. F. C.—1860 München 1:0, Bayern-München—Fussballv. Nürnberg 3:2. Hamburg. 16 września: Victoria—Fortuna 1:0. Augsburg. 16 września: Wacker (Monachium)—F. V. Augsburg 3:0.

Wiadomości krajowe.

Międzynarodowe spotkania, które naszą piłkę nożną czekają w najbliższym tygodniu: 23 września Finlandja—Polska w Helsingsforsie i 25 września Estonja—Polska nie wywołały już zbyt żywej dyskusji w kwestji ustawienia drużyny. Komisja Trzech zmuszona ustawicznie eksperymentować, ustaliła na te zawody następujący skład: Loth II (Polonia); Olearczyk (Pogoń), Markiewicz (Wisła); Spojda (Warta), Sliwa (Wisła), Gieras (Czarni); Słonecki (Pogoń), Batsch (Pogoń), Reyman (Wisła), Staliński (Warta), Müller (Czarni). Rezerwa: Wiśniewski (Wisła), Kaczor (Wisła), Kuchar (Pogoń). Drużynie naszej składamy serdeczne życzenia szczęścia na jej drogę.

W mistrzostwie grupy zachodniej zaszła nowa zmiana. Wisła, dla której dojście do finału było prawie że straconem, uzyskuje znowu korzystne widoki przez ostatnie zwycięstwo Ł. K. S. nad Wartą. Jeśli teraz papierowe wyliczenia nie zawiodą Wisła powinna dojść łatwo do finału. Byłby to, mimo frapującego przebiegu mistrzostw i „figlów“ djablika piłkarskiego, stosunkowo najbardziej sprawiedliwy wynik rozgrywek w grupie zachodniej.

Rewanżowe spotkanie Szwecja—Polska ma odbyć się podobno w Krakowie 1 listopada br. Rokowania na razie w toku.

Walny Zjazd Polskiego Związku Narciarskiego odbyć się ma z początkiem października we Lwowie. Podobno kwestja, rezygnacji dotychczasowego przewodniczącego, pułk. A. Bobkowskiego i sprawa przeniesienia siedziby związku do Lwowa i Krakowa, są ciągle otwarte. Dotychczasowe konferencje nie dały jeszcze pozytywnych wyników.

Vasas (Budapeszt), który w roku ub. święcił tryumfy w tounee po Polsce, gra 22 i 23 b. m. z Polonią w Warszawie.

Admira (Wiedeń) ma być przy końcu b. m. gościem poznańskiej Warty.

Warta i Polonia zamierzają w końcu b. r. wyjechać na tournee do Francji.

Polonia (Warszawa) ma w listopadzie wziąść udział w turnieju urządzanym, przez Viennę w Wiedniu.

Krążą pogłoski o tem, że warszawski AZS. rozwiązuje sekcję piłki nożnej.

Nadzwyczajne Walne Zebranie WOZPN. odbędzie się 26 września b. r.

Dwu graczy z ataku w ciągu jednego miesiąca straciła Polonia przemyska skutkiem nieszczęśliwych wypadków. W dniu 4 sierpnia br. złamał nogę Wolfstal na meczu WAF. (Wiedeń)—Polonia, a w dniu 2 września br. złamał Complak obojczyk, na meczu Wacker (Bytom)—Polonia. Utrata tych dwu sił, daje się poważnie odczuć, zwłaszcza, że w Complaku straciła Polonia jednego z najlepszych swych graczy.

W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 4 po południu na boisku Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie odbędą się rewanżowe zawody o wejście do klasy A: Tarnovia—Olsza.

Nadesłane.

Dlaczego wyjazd ŁKS. do Hiszpanji został odłożony.

Wobec odwołania w ostatniej chwili tournee sportowego ŁKS. do Hiszpanji, uważamy sobie za obowiązek podać Szanownej publiczności następujące wyjaśnienie, nietylko celem usprawiedliwienia się, ile sprostowania najrozmaitszych plotek, które się w prasie pojawiły.

Tournee ŁKS. do Hiszpanji organizował p. Emeryk Pozsonyj, trener klubu sportowego „Barcelona" i przyjaciel trenera Ł. K. S. p. Ludwika Zeislera. Wyjazd Ł. K. S. do Hiszpanji miał na celu: 1) sportowy, poznanie gry piłkarzy hiszpańskich i zdobycie rutyny na boiskach obcych i wobec obcej publiczności. 2) pokazanie obcym poziomu gry przeciętnego polskiego klubu pierwszoklasowego, a więc znaczenie polityczne, 3) materjalny, wpływający korzystnie na kontynuowanie prac przy budowie Parku Sportowego ŁKS., wreszcie 4) zwiedzenie nieomal pół Europy Zachodniej, przyjemność tę należało bowiem dać drużynie, zdobywającej przez trzy lata z rzędu mistrzostwo okręgu łódzkiego, drużynie, która w tym roku ma już za sobą 29 meczów.

P. Pozsonyj starał sie w myśl naszych wskazówek oraz specjalnego upoważnienia urządzić tournee w terminie wolnym od mistrzostw, ponieważ to mu się nie udało, wybrał z konieczności wrzesień, okres w którym miała się odbyć tylko jedna gra 16 września o mistrzostwo z Wartą poznańską. ŁKS. godząc się na ten termin ani przypuszczał, że pod tym względem napotka ze strony Polskiego Związku Piłki Nożnej, względnie KS. Warta jakiekolwiek trudności.

Przypuszczaliśmy, że wyjazd polskiego klubu za granicę będzie potraktowany jako wypadek nadzwyczajny, wpływający bezpośrednio na odłożenie gry o mistrzosrwo. Tymczasem PZPN. stanął twardo na gruncie formalnym i uzależnił pozwolenie na wyjazd od zgody KS. Warta na przełożenie terminu. I tu zaszedł fakt dziwny i niczem nieuzasadniony upór ze strony KS. Warta, która nie przyjmując żadnych naszych propozycji i dogodnych warunków, na odłożenie gry rewanżowej się nie zgodziła. Zaznaczamy, że rewanż towarzyski Warta—ŁKS., który miał się odbyć zeszłego roku, z różnych względów trzy razy przez KS. Warta był odkładany i odbył się dopiero 29 lipca. W tym wypadku ŁKS. żadnych przeszkód Warcie nie stawiał, wogóle zaś z KS. Wartą żyliśmy w jak najlepszych stosunkach. Nie pomogło wysłanie specjalnego delegata do Poznania dla pokonania niczem niewytłumaczonego uporu, nie pomogła depesza PZPN., podkreślająca trudne położenie ŁKS. W przededniu wyjazdu otrzymaliśmy depeszę odmowną. Wobec powyższego zmuszeni byliśmy tournee odłożyć aż do ukończenia mistrzostwa Polski. Podkreślić musimy jednak, że tego rodzaju postępowanie ze strony KS. Warta nie może się przyczynić do zbyt zażyłych stosunków z ŁKS., a z ogólnego punktu widzenia zasługuje na potępienie i nadaje się pod pręgierz opinji publicznej. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do umożliwienia względnie ułatwienia wyjazdu składa najserdeczniejsze podziękowanie Zarząd Ł. K. S.

T. S. Lauda w Wilnie. Z powodu ukazania się w Nr. 36 Przeglądu Sportowego sprawozdanie z meczu Pogoń—Lauda we Lwowie, w którym p. L. Ch. podaje, iż Pogoń wystąpiła bez Wacka Kuchara i bez Ignarowicza nie mówiąc nic o składzie Laudy, prosimy bardzo o zamieszczenie w swym poczytnem piśmie wzmianki, że Lauda grała we Lwowie z pięcioma rezerwowymi i że brakło jej między innymi takich graczy jak Ryszanek i Gryglewski, który strzelił trzy bramki Reprezentacji Estonji. Tylko pięć miejsc na naszym meczu z Pogonią w Wilnie było obsadzonych w ten sam sposób co we Lwowie. J. Weyssenhoff.

Komunikat K. S. Posnania w Poznaniu. Mocą uchwały zebrania zarządu z dnia 12 września br. zostali wykluczeni z towarzystwa za utrudnianie pracy zarządowi, podkopywanie jego autorytetu oraz demoralizowanie uczestników: p. Sparty Czesław, p. Kryszczyński Bronisław, p. Kryszczyński Tadeusz, p. Krause Franciszek, p. Piekarczyk Zygmunt, p. Nożyński Franciszek, p. Nożyński Feliks, p. Zomisor Marjan, p. Spłowski Czesław, p. Górecki Tadeusz, p. Białkowski Wład., p. Felsz Florjan, p. Fluks Aleksy, p. Kasprzak Bolesław i p. Reszkowski Czesław. Zarząd.

K. S. Podgórze. Z powodu oszczerczych notatek zamieszczonych w ostatnich numerach „Tygodnika Sportowego". notatek przedstawiających przebieg odbytych w dniu 26 sierpnia br. zawodów footballowych Podgórze I—Makkabi I oraz zachowania się graczy K. S. Podgórze na powyższym meczu w świetle najbardziej fałszywem i w sposób zgoła jednostronny, Wydział K. S. Podgórze uchwalił: a) nie umieszczać w „Tyg. Sport." informacji o działalności sportowej K. S. Podgórze, b) nie udzielać wspomnianych pod a) informacji pewnemu recenzentowi sportowemu tegoż pisma oraz odmówić mu prawa wstępu na boisko K. S. Podgórze. Rudolf Kropatsch, sekretarz. Antoni Dostal, prezes.



Po zamknięciu numeru.

Cracovia w Hiszpanji.

Pierwszy dzień zawodów (sobota 15 września) Cracovii z Barceloną zakończył się zaszczytnym dla Cracovii wynikiem 1:1 (1:0). Bramkę zdobył Chruściński.

W drugi dzień zawodów (niedziela 16 września), drużyna osłabiona brakiem Gintla i Stycznia, doznała dotkliwej porażki 7:1 (2:1). Bramkę zdobył Kałuża. Szczegółowy opis gry i podróży, który otrzymaliśmy dopiero w chwili druku numeru, umieścimy w najbliższym numerze.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr odp.
Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.